Cena 2 zł.

Kraków, niedziela 28 kwietnia 1946

NAPRZÓD

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

Nr. 81 Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej Rok 55

X. Sesja Krajowej Rady Narodowej

W pierwszym dniu obrad po przerwie zabrał głos prezes Stronnictwa Pracy

POSEŁ POPIEL.

Określając stanowisko swego stronnictwa pos. Popiel oświadcza, że jest to stanowisko uczciwej współpracy, szukające zawsze wspólnego języka i porozumienia nawet tam, gdzie zdawałoby się tego porozumienia już być nie może.

Stronnictwo pracy a referendum

Wbrew istniejącym rozbieżnościom poglądów, w obu tak ostro zwalczających się obozach przeważają ludzie dobrej woli, niewątpliwi patrioci, którzy wzięli na siebie ciężar historycznej odpowiedzialności w najtrudniejszym okresie historii, jaki naród nasz przeżywa.

Mówca określa jako trafne i szczęśliwą inicjatywę referendum ludowego wysunięte przez PPS. Wartość jej Stronnictwo mowcy ocenia z tego punktu widzenia, że może ona doprowadzić do oczyszczenia atmosfery naszego życia politycznego i do współpracy wszystkich stronnictw politycznych. Poseł Popiel spodziewa się, że ta manifestacja Narodu Polskiego dokona w spokoju i porządku, może wpłynąć na niektóre koła emigracyjne i unicestwić szkodliwą w najwyższym stopniu robotę, którą się tam prowadzi.

Następnie przemawia

TOW. POSEŁ CYRANKIEWICZ

charakteryzując rolę PSL i wicepremiera Mikołajczyka w łonie koalicji rządowej wywodzi że PSL cieszy się względami ze strony reakcyjnych elementów.

PSL -- arką Noego dla reakcji

Dzięki waszej taktyce — oświadcza między innymi mówca — jesteście dla reakcji czymś więcej, niż deską ratunku. Wasze stronnictwo wygląda dzisiaj, jak arka Noego, w której chce się przewieźć wszystkie przedwrześniowe reakcyjne okazy. Łatwo jest powiedzieć, jak to wy często mówicie, że nie macie i nie chcecie mieć nic wspólnego z reakcją. Pytanie tylko, dlaczego reakcja chce mieć tyle wspólnego akurat z wami? Dlaczego na was liczy?

Panowie się na nas obrażają, gdy mówimy, że wasza decyzja zerwania bloku sześciu, to potencjonalny Chieno-Piast, to sojusz z sanacją, to skłonienie całego podziemia, aby czy tego chcecie, czy nie chcecie nas popierało. Oni popierają was nie jako PSL, nie jako stronnictwo z jego ideologią, programem, oni popierają to, co wy robicie, popierają waszą taktykę. W tej chwili ani Anders, ani Raczkiewicz nie mogą chcieć niczego innego, jak to coście zrobili z blokiem sześciu.

Mówca przypomina, że również Anglicy, którzy bawili niedawno w Polsce i przyjrzeli się naszej sytuacji przyznali, że blok sześciu w interesie pokoju wewnętrznego jest dla Polski konieczny. Najgorsi są — powiada poseł Cyrankiewicz — tacy Polacy, którzy chcą być bardziej angielscy od Anglików. Wierzę, że część z was robi to z dobrymi intencjami. Poprostu chcecie rządzić i część z was napewno wierzy, że potraficie tylko skorzystać z poparcia reakcji przeciwko nam, a później już w nowym układzie sił reakcję weź miecie w karby. Pozwólcie jednak, że pozostaniemy dla pewności przy naszym doświadczeniu z partiami centrowymi w Niemczech i Austrii, które były pochyłymi drzewami, po których do władzy drapał się faszyzm. Czy p. Mikołajczyk nie widzi, że to jego wśród okrzyków: „niech żyje" próbują tak ustawiać jak drabinę, po której będą się wspinać i którą potym zrzucą, gdy nie będzie potrzebna?

Kto kompromituje Mikołajczyka

Tu poseł Cyrankiewicz cytuje „poemat", który w nielegalnych ulotkach krąży po kraju, potwierdzając wspomniane zamiary reakcji. Czekam — oświadcza mówca — jak kolega Wójcik powie tak samo, jak to często mówił o innych rzeczach — że to prowokacja, że to U. B pisze poematy, aby kompromitowac p. Mikołajczyka.

Ale niema tam takich, co piszą poezję i co czekają, jak p. Mikołajczyk znudzony zdrzemnie się, a zza gór czy zza chmur wychodzić będzie Bór. Proponowaliśmy blok po to, aby się nie męczyć walką między sobą, się współtorowaniem drogi Borom, ale wspólną koalicyjną pracą nad tymi ogromnymi zagadnieniami, które przed nami stoją i które w interesie naszego narodu musimy rozwiązać.

Nawiązując do zarzutu przedstawicieli PSL, że przeszkadza im atmosfera, która w Polsce panuje, mówca stwierdza, że właśnie w interesie odpowiedniej atmosfery wyjaśniony być musi stosunek PSL do reakcji. Możecie iść — oświadcza poseł Cyrankiewicz — albo z nami, albo z tymi którzy, gdy walczyliście przed wojną z sanacją i faszyzmem, nienawidzili was tak, jak podczas s[illegible]ku chłopskiego. PPS zacieśniać będzie nadal jednolity front klasy robotniczej, jako podstawy sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Konty[illegible] krytykę stanowiska PSL, mówca zaznacza, że z rozbicia bloku wyborczego w Polsce cieszono się również w Niemczech. Tu mówca przytacza fakty świadczące o dalszym istnieniu w Niemczech ducha rewanżu i stwierdza, że w tej sytuacji nie mamy prawa, jako Naród tak ciężko doświadczony przez wojnę, zapomnieć o czujności na tym odcinku.

Referendum a konferencja pokojowa

Stoimy dziś w przede dniu konferencji pokojowej, u progu historii, która się będzie toczyć tak, jak będzie teraz zbudowany pokój. W tym momencie Naród nasz musi być jednolity. Czujność nasza wobec Niemców musi nas łączyć i musi z niej wynikać odpowiednia polityka zagraniczna, którą potwierdzić powinien cały Naród.

Stawiając przed Narodem trzy pytania referendum wierzymy, że jasna odpowiedź na te pytania przyczyni się także do wyjaśnienia sytuacji wewnętrznej w Polsce, a na terenie międzynarodowym da odpowiedź tym wszystkim, którzy w niespełna rok po pokonaniu hitlerowskich Niemiec już dziś przygotowują się do przyszłych konfliktów i kwestionują nasze prawo do granic na Odrze i Nisie. Wierzymy, że odpowiedź ta będzie wołaniem Narodu Polskiego o pokój, o jedność świata, o jedność działania trzech mocarstw. Że będzie jasnym powiedzeniem, że ponad wszystkie gry międzynarodowe wybieramy politykę sojuszu ze Związkiem Radzieckim, politykę przyjaźni ze wszystkimi miłującymi pokój narodami.

Ze szczególną radością witamy dziś zbliżenie się z Francją, która tak samo stacza dzisiaj na terenie międzynarodowym walkę o zabezpieczenie się przed imperializmem niemieckim.

PPS zdecydowanie popiera projekt ustawy o głosowaniu ludowym.

POSEŁ WÓJCIK (PSL)

stwierdza, że stosunek jego stronnictwa do prac Rządu Jedności Narodowej jest rzeczowy. Jeśli chodzi o cały szereg zagadnień i prac dokonanych, to jesteśmy — mówi poseł Wójcik — z pełnym uznaniem, zwłaszcza jeśli chodzi o zagadnienia polityki zagranicznej. Na tym odcinku niema między nami żadnych różnic. Różnimy się w zagadnieniach czysto wewnętrznych. Z radością witamy — mówi dalej poseł Wójcik — wiadomość o ostatecznym dążeniu do likwidacji armii Andersa, tego źródła zła i nieszczęść, jakie w wielu wypadkach na nas spływają. Cały szereg poczynań na odcinku gospodarczym również przedstawia poważne plusy.

Na zakończenie pos. Wójcik omawia sprawę niedostatecznego udziału członków PSL w Radach Narodowych i innych instytucjach.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Polski węgiel dla Francji

WARSZAWA (PAP). Minister dr Jędrychowski złożył dla prasy francuskiej, z okazji wizyty p. Marcela Paula, następujące oświadczenie:

„Przyjęcie pana, jako przedstawiciela prasy francuskiej, jest bardzo miłe, ponieważ pragnę panu powiedzieć, jak wielką radość sprawiła mi rozmowa z francuskim ministrem przemysłu p. Marcelem Paulem.

W trakcie tej, w tak miłym nastroju prowadzonej rozmowy mogliśmy poruszyć, w pełnym wzajemnym zrozumieniu, jeden z najbardziej aktualnych problemów życia francuskiego, a mianowicie sprawy węgla.

Z całą szczerością p. minister Marcel Paul wyłuszczył mi wszystkie potrzeby Francji w tej dziedzinie. Mogę stwierdzić, że w całej pełni rozumiem sytuację Francji i dlatego też zaraz znaleźliśmy wspólny język.

Mimo pozorów jednak, problem ten spotyka się z pewnymi trudnościami. Niemniej jest rzeczą jasną, że więzy wieczystej przyjaźni, łączące demokratyczną Polskę z demokratyczną Francją, są tego rodzaju, że Polska będzie im wierna, nie tylko w czczych słowach i dlatego Polska pragnie wspomóc naszego tradycyjnego przyjaciela, naród francuski i pomóc mu rozwiązać chociażby częściowo bieżące trudności. Polska z przyjemnością pomoże Francji w zaopatrzeniu w opał wszelkimi możliwymi sposobami i zresztą chcę to specjalnie podkreślić, eksperci przystąpią natychmiast do rozwiązania tego problemu. Mam nadzieję, że będzie to tylko początek wymiany handlowej pomiędzy naszymi krajami. Z tego też punktu widzenia uważam wizytę p. ministra Marcela Paula w Warszawie za wydarzenie szczególnie szczęśliwe dla dalszego rozwoju stosunków ekonomicznych polsko-francuskich.

Niemcy opanowali prasę i przemysł Hiszpanii

Nowy Jork (PAP). Ażeby scharakteryzować politykę brytyjską w Hiszpanii podczas wojny, dziennik »New York Times« zaczął publikować fragmenty pamiętników b. posła angielskiego w Madrycie, sir Samuela Hoare'a (obecnie lord Temlewood).

Pamiętniki zawierają listy Hoare'a do Churchilla i ówczesnego ministra spraw zagranicznych Halifaxa, w których podkreśla, że „Niemcy i Włosi mocno się usadowili we wszystkich hiszpańskich organizacjach rządowych«, poza tym »Niemcy całkowicie zgermanizowali prasę i wiele przedsiębiorstw państwowych«.

Ambasador Hoare zaznacza, że generał Franco prawie codziennie konferował z ambasadorem niemieckim.

Budowa lotnisk w Turcji

Londyn (PAP) Agencja Reutera donosi z Ankary:

Prasa turecka podaje wiadomość o budowie pewnej ilości dużych lotnisk do użytku międzynarodowego w Istabule, Ankarze, Erzerumie i innych miastach. Wyposażenia i środków finansowych dostarczają Stany Zjednoczone.

Naród składa hołd pamięci tow. Niedziałkowskiego i M. Rataja

Warszawa (PAP) W sobotę Naród Polski złożył hołd pośmiertny marszałkowi Sejmu MaciejowiRatajowi, przywódcy ruchu ludowego w Polsce, oraz Mieczysławowi Niedziałkowskiemu naczelnemu redaktorowi „Robotnika", posłowi na Sejm R P., członkowi Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich.

Obaj wielcy Polacy niestrudzenie walczyli o prawa dla mas robotniczych i chłopskich w Polsce. Całe ich życie było jedną walką o godność człowieka i obywatela. Nie załamali się w czasie okupacji niemieckiej. Marszałek Maciej Rataj zachował niesłychaną godność i odwagę wobec barbarzyńcy niemieckiego nawet w chwili śmierci. Red. Mieczysław Niedziałkowski aż do chwili aresztowania w czasie toczących się walk we wrześniu 1939 r., w okresie oblężenia Warszawy i następnie podczas okupacji nie ustawał w pracy dziennikarskiej słowem i piórem budził ducha do walki, do Wolności i Niepodległości.

W sobotę Prezydium Krajowej Rady Narodowej, członkowie rządu, przedstawiciele stołecznej Rady Narodowej oraz zarządu miejskiego m. st. Warszawy, członkowie Związku zawodowego dziennikarzy i delegacje partyj politycznych, złożyli hołd w Palmirach, w miejscu straceń — marszałkowi Maciejowi Ratajowi i redaktorowi Mieczysławowi Niedziałkowskiemu.

Po krótkim przemówieniu ob. wiceprezydenta KRN Stanisława Szwalbego, zebrani minutą ciszy, w pełnym skupieniu uczcili pamięć zmarłych.

Na tymczasowych ich grobach złożono liczne wieńce.

Terror i zbiorowe samobójstwa w Palestynie

Jerozolima (SAP). W zorganizowanym napadzie w północnej dzielnicy Tel Aviv, którego dokonali wczorajszej nocy terroryści żydowscy, zostało zabitych 7-iu żołnierzy brytyjskich, a 9-ciu terrorystów odniosło rany. Atak przeprowadzony był z zamiarem zabicia jak największej ilości żołnierzy — stwierdza dzisiejszy komunikat poranny — ponieważ terroryści podminowali ulice, tak że nie tylko akcja zbrojna, ale nawet niesienie pomocy rannym było uniemożliwione.

Dziś rano życie w Tel Avivie powróciło do normalnego stanu. Policja aresztowała kilku terrorystów żydowskich, którzy podejrzewani są o branie udziału w krwawych zajściach. Późniejszy komunikat donosi o wypadkach zbiorowego samobójstwa wśród starych Żydów. Kilku czołowych przywódców żydowskich ogłosiło manifest, w którym protestują ostro przeciw poświęcaniu życia ludzkiego politycznym rozgrywkom, a poza tym głosi manifest — »fakty samobójstwa przypominają nam totalitarne tendencje zarówno w polityce, jak i w dziele wychowania młodzieży«.

Władze brytyjskie ogłosiły w międzyczasie termin ostatecznego zdemobilizowania żołnierzy żydowskich, odbywających służbę w brytyjskich siłach zbrojnych, który przypadnie przy końcu lipca, podczas gdy Arabowie zostali zdemobilizowani w listopadzie ub. roku.

Z liczby 26 tysięcy Żydów służących w armii, lotnictwie i marynarce, zaledwie 12 tysięcy zostało zdemobilizowanych, 14 tysięcy zaś pozostaje stale jeszcze w mundurze.

•

Jerozolima (SAP). Ponad 900 żydowskich uchodźców z Europy, w tym 500 dzieci, przybyło z Marsylii do Haify na pokładzie statku francuskiego »Champollion«. Statek ten wczoraj w nocy wpłynął do portu w Haifie.

Francuskie zgromadzenie konstytucyjne rozwiązane

Paryż (PAP). Francuskie Zgromadzenie Konstytucyjne, otwarte po wyborach w październiku, którego zadaniem miało być opracowanie nowej konstytucji francuskiej, zakończyło swe prace i rozwiązało się o godz. 21.45 dnia 25 bm.

Przed rozwiązaniem zgromadzenie pośpiesznie uchwaliło 20 ustaw, m. i. ustawę o upaństwowieniu kopalń węgla, ustawę o upaństwowieniu Banku Algerskiego, ustawę o zapomogach dla starców, oraz ustawę o opiece społecznej.

W chwili wygłaszania przemówienia pożegnalnego przez przewodniczącego zgromadzenia Vincent Auriola, na sali obecnych było tylko 120 posłów.

Wybory do nowego zgromadzenia narodowego odbędą się wraz z referendum dnia 5 maja cb.

Starcie z Indonezyjczykami

Londyn (PAP) Agencja Reutera donosi z Batawii, że w okolicy miasta doszło do starcia pomiędzy oddziałami holenderskimi a Indonezyjczykami.

Liczba zabitych Indonezyjczyków określona została przez źródła holenderskie na 27 osób, przez źródła indonezyjskie na około 100 osób.

Holendrzy określili incydent jako atak patroli, nieoficjalne zaś źródła indonezyjskie twierdzą, że Holendrzy dokonali napadu na wioskę krajowców i strzelali z karabinów maszynowych umieszczonych na pancernych samochodach, do robotników [illegible]ujących w polu.

Wojska brytyjskie wyjdą z Egiptu

Kair (SAP). Dobrze poinformowane koła dyplomatyczne Kairu wysuwają przypuszczenia, że w chwili rozpoczęcia się obrad pomiędzy angielską i egipską delegacją w sprawie anglo-egipskiego traktatu, będzie wydane oświadczenie w sprawie wycofania wojsk brytyjskich z Egiptu.

(X. Sesja Krajowej Rady Narodowej)

(Dalszy ciąg ze str. 1)

POSEŁ OŻGA-MICHALSKI

w imieniu Stronnictwa Ludowego polemizuje z przedstawicielami PSL i uwydatnia różnice jakie istnieją między PSL i SL zarówno na terenie polityki zagranicznej, jak i polityki wewnętrznej. Różnice te dotyczą m. in. stosunku do ZSRR. My, Stronnictwo Ludowe, oświadcza m. in. mówca, reklamujemy i propagujemy sojusz ze Związkiem Radzieckim w ten sposób, że zdobyliśmy 200 tysięcy ton ziarna od Związku Radzieckiego, a oni w ten sposób propagują, że na zapowiedziane przez Mikołajczyka na ostatnim kongresie PSL lądowanie cieląt i jałówek z Kanady chłopi czekają kilka miesięcy i nie mogą się doczekać. Przy sposobności mówca podkreśla z zadowoleniem pocieszający fakt, że Zarząd Główny „Wici" wypowiedział się, że „jednakim metrem będzie mierzył oddalenie „Wici" od SL i PSL".

Zwłoki tow. Niedziałkowskiego i marsz. Rataja odnaleziono

Po krótkiej przerwie w obradach zabrał głos

WICEPREZYDENT KRN OB. SZWALBE,

komunikując, że Konwent Seniorów otrzymał wiadomość o zidentyfikowaniu zwłok red. Mieczysława Niedziałkowskiego i marszałka Sejmu Macieja Rataja, zamordowanych przez hitlerowców na Palmirach. Konwent Seniorów wnosi, by KRN uznając wielkie zasługi Niedziałkowskiego i Rataja w walce z faszyzmem i w obronie Demokratycznej i Ludowej Polski uchwalił wysłanie w dniu 27 bm. reprezentacji KRN po dwóch przedstawicieli każdego stronnictwa na miejsce stracenia dla złożenia hołdu zamordowanym męczennikom.

Wniosek ten uchwalono jednomyślnie.

TOW. POSEŁ JABŁOŃSKI

polemizuje z posłami Bańczykiem i Wójcikiem, zarzucając im, że z niektórych swych twierdzeń nie wyciągnęli odpowiednich wniosków. Mówiąc np. o działalności podziemia, [illegible] stwierdzili, że są legalne organizacje, które torują mu drogę. Cytuję deklarację przedstawicieli PSL na rzecz demokracji w Polsce, mówca oświadcza: »Walka o demokrację, to walka z WIN i NSZ. Na tym odcinku możecie demonstrować swą miłość do demokracji, a dopomożecie jej więcej, niż przez to, że będziecie tu wołali o dobrych chęciach, o tym, że chcecie zgody i zaufania. My też chcemy pełnego zjednoczenia sił w Narodzie, ale nic tak nie łączy jak braterstwo broni. We wspólnej walce o demokrację porozumieć się jest łatwo.

POSEŁ ADOLF BERMAN

(Poalej Syjon — Lewica) porusza bolesną sprawę mordów politycznych będących dziełem band faszystowskich. Od kul morderców giną [illegible]cy i Żydzi.

Izba na propozycję mówcy uczciła powstaniem pamięć poległych działaczy demokratycznych.

W imieniu ludności żydowskiej w Polsce mówca zwraca uwagę KRN i Rządu Jedności Narodowej na ostatnie akty terroru antyżydowskiego i domaga się jak najbardziej zdecydowanej ofensywy przeciw czynnikom faszystowskim.

Ustawa o głosowaniu ludowym uchwalona

Drugi dzień obrad

Na wstępie drugiego dnia obrad przewodniczący oznajmił, że Prezydium KRN po rozpatrzeniu interpelacji PSL w sprawie nowych posłów z Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu doszło do wniosku, aby nie kwestionować prawidłowości ukonstytuowania się WRN we Wrocławiu, zaś sprawę posłów z jej ramienia rozpatrzyć po sesji.

W dyskusji nad wczorajszym expose Premiera zabiera głos

POSEŁ FELCZAK ZE STRONNICTWA PRACY.

Mówca stwierdza, iż kryzys wewnętrzny pogłębiając się, może przynieść krajowi niepowetowane szkody na zewnątrz i na wewnątrz. Przyczyną tego kryzysu — zdaniem posła Felczaka — stanowi fakt, iż stronnictwa polityczne nie mają wspólnej wizji Polski. PSL dąży do stosunków sprzed 20-tu lat, kiedy to każda partia, a było ich około 30, mogła swobodnie i bezkarnie rozwalać państwo, wywracać rządy, organizować strajki i t. p. Partie dbały przede wszystkim o najróżniejsze »wolności«, a rola państwa sprowadzała się do roli nocnego stróża tych wolności. W ciągu 20-letniej niepodległości, przy takim systemie, Naród Polski, w porównaniu z innymi narodami, cofał się pod każdym względem.

Poseł Felczak stwierdza, że stosunek Stronnictwa Pracy do referendum ludowego jest zdecydowanie pozytywny. W sprawie bloku Stronnictwo Pracy dotąd nie wypowiedziało się ostatecznie — oświadcza mówca — bo oficjalnie nikt w tej sprawie do niego się nie zwracał.

„Honorowi rolnicy" z PSL

Mówca zwraca uwagę na fakt, że dopóki PSL było ruchem chłopskim, dopóty stosunki z pozostałymi stronnictwami układały się poprawnie. Stosunki zaczęły się psuć, gdy do PSL poczęli »azlnsować« »honorowi rolnicy« z Marszałkowskich i Piotrkowskich. Wyjaśnia to całkowicie sytuację. Charakteryzuje również sytuację fakt, że niepopularny jest w Polsce ten, kto głosi konieczność ofiarnej pracy dla Polski i kto żąda stabilizacji stosunków.

Poseł Felczak mówi dalej, że PSL stało się legalnym terenem dla nielegalnej działalności.

Pos. Bieńkowski (PPR):

Dotychczas przywódcy PSL twierdzili, iż między nimi a innymi partiami nie ma zasadniczych różnic. Jest to tylko frazes, bo gdy inne partie dążą do utrwalenia pozycji Polskiej na arenie międzynarodowej, do zabezpieczenia suwerenności Polski, to PSL szkaluje Polskę. PSL z radością wita każdy atak na Polskę, a przez swoje kontakty zagraniczne dostarcza do tego odpowiednich materiałów i wywołuje te ataki.

Inwektywy o państwie policyjnym inspirowane były przez PSL, podobnie jak interpelacje konserwatywnych posłów w Izbie Gmin w sprawie bezpieczeństwa.

Wystąpienie Churchilla w Ameryce, ostro atakujące nasze granice zachodnie spowodowało zachwyt prasy PSL. Nie można ludzi, którzy aprobują tego rodzaju wystąpienia nazwać dobrymi Polakami.

Poseł Bieńkowski zastanawia się nad stanowiskiem PSL — w stosunku do NSZ.

NSZ-owcy wchodzą do PSL i odwrotnie. Ujawniono na już setki takich wypadków. Sprawa stała się groźna a PSL nie ruszyło palcem aby osłabić zaufanie do siebie ze strony NSZ, natomiast usiłowało zaskarbić sobie sympatie reakcji, walcząc z Bezpieczeństwem.

Dzień wczorajszy ciągnie mówca postawił kropkę nad i. Przemówienie posła Bańczyka to punkt zwrotny w dziejach PSL. W mowie tej znalazło się to, co dotychczas można było wyczytać tylko w ulotkach NSZ. Poseł Bańczyk oświadczył, że PPR dąży do dyktatury i monopartii chociaż czyni to nieudolnie. Poseł Bańczyk stwierdził, że dawni komuniści duszą się w PPR. Mówca zapytuje, czy to może dlatego ludzie z legitymacją PSL mordują PPR-owców, aby się nie musieli dłużej męczyć.

Mówca stwierdza dalej, że poseł Bańczyk wygłosił swe przemówienie już nie w obronie, lecz w imieniu NSZ, gdyż tylko w imieniu NSZ można twierdzić, że w Polsce nie ma reakcji.

Na tym dyskusję nad expose tow. Premiera zakończono, poczem wygłosił przemówienie minister Bezpieczeństwa Publicznego Radkiewicz.

Jednomyślnie

Po tym przemówieniu i po replice tow. Premiera przyjęto projekt ustawy o głosowaniu ludowym [illegible] z poprawką zgłoszoną przez Str. Pracy w drugim czytaniu i przystąpiono od razu do trzeciego czytania. Ustawę uchwalono jednomyślnie wśród oklasków Izby.

Czy Włochy mogą płacić?

spór na konferencji paryskiej

Paryż (PAP). Na pierwszym posiedzeniu komisji ekspertów w sprawie odszkodowań włoskich przedstawiciel ZSRR domagał się, aby Włochy wypłaciły 300 milionów dolarów odszkodowań z tego 2/3 przypadłyby Jugosławii, Grecji i Albanii, a 1/3 Związkowi Radzieckiemu.

Byrnes sprzeciwił się wnioskowi radzieckiemu, twierdząc, że Włochy nie są w stanie zapłacić odszkodowań z własnych zasobów.

Paryż (PAP) Zastępcy ministrów spraw zagranicznych zebrali się w sobotę przed południem w celu ustalenia, jakie zagadnienia mają być rozpatrywane podczas popołudniowej sesji konferencji ministrów spraw zagranicznych.

Chociaż przewidziana jest przede wszystkim dyskusja nad sprawami związanymi z traktatem pokojowym z Włochami nie jest wykluczone, iż ministrowie rozpatrzą również propozycje umieszczenia zagadnienia wycofania wojsk sojuszniczych z Austrii na porządku dziennym obrad.

Delegacja amerykańska rozesłała członkom konferencji projekt traktatu pokojowego z Austrią, a sekretarz stanu USA Byrnes podkreślił, iż Stany Zjednocz. pragną szybkiego zawarcia pokoju z Austrią.

Paryż (PAP) Konferencja ministrów spraw zagranicznych postanowiła powołać komisję ekspertów, złożoną z przedstawicieli czterech mocarstw, której zadaniem będzie zbadanie sytuacji gospodarczej Włoch oraz możliwości otrzymania spłat odszkodowań wojennych.

Waszyngton (PAP) Wiceminister spraw zagranicznych Acheson oświadczył, że na konferencji w Paryżu osiągnięto porozumienie w sprawie wprowadzenia pewnych zmian do umowy o zawieszeniu broni z Włochami.

Acheson podkreślił iż prace konferencji odbywają się w nastroju przyjaznym i dają pozytywne wyniki.

„Jesteśmy bliżej Polski, niż jakiegokolwiek innego kraju -- do zobaczenia w Madrycie!“

mówi Prezydent Republiki Hiszpańskiej Martinez Barrio

[illegible] wysłannik Socjalistycznej Agencji Prasowej, red. Ryszard Wojna, przyjęty został przez Prezydenta Republiki Hiszpańskiej, Martineza Barrio.

Podajemy poniżej przebieg rozmowy, przeprowadzonej przez polskiego socjalistycznego dziennikarza z demokratycznym Prezydentem Republiki Hiszpańskiej.

Jesteśmy w pałacu Czartoryskich przy Avenue Raymond Poincare, w którym mieści się obecna siedziba Prezydenta Republiki Hiszpańskiej. Na ścianach wiszą portrety w polskich kontuszach. Rozmowa z Prezydentem Martinez Barrio zaczyna się od jego wspomnień o Polsce. Był jednym z pierwszych organizatorów Brygady Międzynarodowej w czasie wojny domowej w Hiszpanii, w czasie której tak wspaniale bohaterstwem swym zabłysnęli Polacy z Brygady Dąbrowskiego. Prezydent jest wzruszony wspomnieniami. Rozmowa toczy się lekko, bez sztywności protokółu dyplomatycznego. Zadaję pytania.

— Co sądzi Pan, Panie Prezydencie, o wniosku Polski postawienia problemu hiszpańskiego na Radzie Bezpieczeństwa ONZ?

— Stanowisko, zajęte przez Polskę, stanowi wielką pomoc dla sprawy Hiszpanii i sprawy demokracji ogólnoświatowej. Zajęcie jasnej pozycji przez Polskę, Związek Radziecki, Meksyk i Francję, przyspieszy niewątpliwie sprecyzowanie stanowiska Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, które do dzisiaj nie wypowiedziały się jeszcze jasno. Nie będzie pokoju na świecie, jeśli znajdować się będą kraje gnębione przez dyktaturę.

— Jak przejawia się walka wewnątrz Hiszpanii przeciwko Falandze i Franco?

— Na razie akcja polega na walce czynnej kilku grup bojowych, których zadaniem jest wytwarzanie klimatu antyfaszystowskiego. Naród hiszpański jest już zjednoczony na płaszczyźnie walki. Bliski jest jednak już moment, że skończy się cierpliwość ludu, który wybuchnie i ogniem rewolucji zaleje cały kraj. Hiszpański rząd emigracyjny stanie wtedy na czele narodu, by poprowadzić go do walki o zwycięstwo. Cierpliwość narodu hiszpańskiego ma swoje granice. Niech świat o tym nie zapomina.

— Czy w skład rządu emigracyjnego hiszpańskiego wchodzą także przedstawiciele ruchu oporu, prowadzący czynną walkę z Falangą?

— Kierownictwo ruchu oporu znajduje się w Hiszpanii. Przedstawiciele jego znajdują się w rządzie emigracyjnym. Jeśli nie ma ich więcej, to tylko ze względu na bezpieczeństwo ich rodzin, które by pozostały w Hiszpanii. Jest jednak całkowita zgodność poglądów pomiędzy ośrodkami, prowadzącymi czynną walkę wewnątrz kraju a rządem Girala.

— Jaką rolę będzie chciała republikańska Hiszpania wypełnić w świecie?

— Hiszpania pragnie wejść w społeczność międzynarodową, żyjącą i działającą w ramach ONZ, wnosząc tam swój wkład polityczny, społeczny i gospodarczy. W pierwszym rzędzie stanie przed Hiszpanią zagadnienie walki z feodalizmem ekonomicznym i współpraca z demokracjami świata dla odrodzenia zniszczonej Europy. Rząd hiszpański będzie przedstawicielem szerokich mas ludu.

Hiszpania pragnie wierzyć, że bliski jest już dzień, gdy będzie mogła przyjąć delegację polską w Madrycie. Sprawa polska stała się szczególnie bliska ludowi hiszpańskiemu w toku ostatniej wojny, gdzie cierpienia walczącego narodu polskiego zbliżyły oba te narody. Będąc solidarnymi w cierpieniu, jesteśmy sobie bliżsi, niż ktokolwiek inny.

Na zakończenie Pan Prezydent prosi nas o przesłanie narodowi polskiemu jego gorących pozdrowień i żegna nas słowami pełnymi optymizmu:

— Do zobaczenia w Madrycie!

Ryszard Wojna

Uważać na Niemców

Olsztyn (ZAP). W ostatnim czasie daje się zaobserwować wzrost buty wśród pozostałych Niemców. Objaw ten jest powodem tolerowania niektórych skupisk niemieckich, których antypolskie nastawienie nie ulega wątpliwości. Chodzi tu o pastorów, księży niemieckich i siostry zakonne, którzy bez przeszkód poruszają się po terenie i szerzą propagandę antypolską.

Nie bez znaczenia jest również fakt, że kolejarze niemieccy, którzy obsługują linię tranzytową ze strefy sowieckiej w kierunku na Królewiec, korzystają z zupełnej wolności, a nawet dokonują zakupów żywności w sklepach i na targowiskach.

Zakończenie kursu w Centralnej Szkole M. O.

Łódź (SAP). W Centralnej Szkole Oficerów Polityczno Wychowawczych M. O. w Łodzi zakończył się piąty z kolei kurs. Ponad 200 elewów, synów robotników i chłopów zdało egzamin, wśród nich ukończyła kurs jedna kobieta, ob. Teodozja Kazimierczak.

Na uroczystość zakończenia kursu przyjechał do Łodzi główny komendant M. O., gen. Witold, jego zastępca do spraw politycznego wychowania, ppłk. Ilków, oraz ppłk. Niemczyński i kpt. Orski z Komendy Głównej M. O.

Robotnicy brytyjscy przeciw skróceniu czasu pracy

Londyn (PAP). Kongres związków zawodowych, będący instytucją kontrolującą brytyjskie związki zawodowe, reprezentujące kilka milionów członków, wydał komunikat, w którym stwierdza, że nie zgadza się na zmniejszenie ilości godzin pracy i ustanowienie 40-godzinnego tygodnia pracy. Obecna sytuacja kraju wymaga zwiększenia produkcji, a zredukowanie godzin pracy doprowadziłoby do zmniejszenia wydajności.

Jeśli chodzi o zarobki, to kongres związków zawodowych uważa, że zmiana wynagrodzeń nie jest ani niezbędna, ani pożądana.

Kongres nie ma zamiaru ograniczać praw związków do zawierania umów zbiorowych.

Kongres uznaje potrzebne zwiększenia ilości sił roboczych i odnosi się przychylnie do sprawy powrotu do pracy w przemyśle kobiet, które z tych lub innych względów przestały pracować.

Szpiegostwo niemieckie i japońskie w Chinach

Moskwa (PAP). Agencja TASS donosi z Szanghaju, że dziennik »China Press« podkreśla, iż mimo przeprowadzonych ostatnio aresztowań działalność szpiegowska pewnych Niemców i Japończyków przebywających w dalszym ciągu w Chinach — nie ustała.

»Komitet japoński« w Szanghaju rozwija w dalszym ciągu działalność i kieruje kolonią japońską, tak jak kierowały nią dawniej żandarmeria i policja japońska. »China Press« zaznacza, że Japończycy mają ukryte składy broni i domaga się, żeby rząd japoński natychmiast przedsięwziął energiczne kroki w celu zlikwidowania wrogiej działalności Japończyków i Niemców, przebywających w Chinach.

Policja chińska aresztowała ostatnio w Kantonie b. kapitana artylerii niemieckiej Cheisa, radiotelegrafistę niemieckiej linii lotniczej Ulbrichta, radiotelegrafistę pancernika »Luetzow« Liemana, b. konsula niemieckiego w Kantonie Sieberta, urzędników konsulatu Glitscha i Bressmana oraz von Puttkamera, b. kierownika niemieckiej agencji informacyjnej D.N.B.

Rozmowy argentyńsko-brytyjskie

Nowy Jork (SAP). Korespondent dziennika »New York Times« donosi, że w Buenos Aires rozpoczęły się anglo-argentyńskie rokowania o zawarcie handlowych i transportowych umów między obu państwami. W szczególności idzie tu o uregulowanie sprawy wielkich kapitałów zaangażowanych w przemyśle argentyńskim.

Lord Templewood, przewodniczący delegacji brytyjskiej, oświadczył, że Anglia chętnie przyjmie zamówienia importerów argentyńskich i wypełni wszystkie swe zobowiązania. Jednocześnie Templewood zabiega o przedłużenie brytyjskich koncesji kolejowych w Argentynie, gdzie zaangażowany jest kapitał 700 milionów funtów.

»New York Times« donosi także, że prowadzone są między obu krajami rokowania lotnicze, przewidujące wyłączność eksploatacji linij lotniczych między Argentyną a niektórymi krajami Wspólnoty Brytyjskiej przez mieszane anglo-argentyńskie towarzystwo lotnicze.

W związku z tym podkreślają w Nowym Jorku, że podczas gdy St. Zjednoczone powstrzymały się od zaopatrywania Argentyny w sprzęt lotniczy, by nie powstrzymywać rządu Perona, W. Brytania wysłała tam 20 [illegible] transportowców.

Kronika radziecka

Odbudowa i rozbudowa linii kolejowych odgrywają olbrzymią rolę w pięcioletnim planie powojennym ZSRR. Jak donosi „Izwiestia", linia kolejowa Moskwa — Zagłębie Donieckie (Donbas) — Kaukaz, [illegible] zniszczona przez Niemców, zo[illegible] w 1944—45 r. W bieżącym roku zostanie wykończony drugi tor. Zarazem odbuduje się dworce kolejowe w Charkowie, Orle, Czerwonym Limanie, Rostowie itd. W ogólności przewiduje się budowę 7.230 km nowych linii kolejowych i 12.500 km drugich torów. Ta ostatnia robota ma kosztować 3.500 milionów rubli, na nowe linie wyda się w pięciolatce ponad 7 miliardów rubli.

* * *

Walka z malarią ma duże znaczenie w ZSRR. Niedawno odbyła się w Ministerstwie Ochrony Zdrowia w Moskwie narada poświęcona malarii, na której prof. Rogozin poruszył sprawę spadku ilości wypadków chorobowych w Gruzji i Azerbejdżanie, oraz zwiększenia nasilenia tej choroby w Kirgizji i w niektórych obwodach Syberii oraz Białorusi. Postanowiono otworzyć stację przeciwmalaryczną we wszystkich rejonach, oraz przeprowadzić melioracje okolic bagnistych i zastosować szereg preparaty do walki z komarami.

* * *

Dziewiąty turniej matematyczny [illegible] uniwersytet moskiewski i towarzystwo matematyczne. Mogą w nim [illegible] od siódmej klasy wzwyż, studenci średnich szkół technicznych i szkół dla [illegible] robotniczej. Dla uczestników tej olimpiady matematycznej specjalnie wykładają profesorowie szkół wyższych, członkowie Akademii Nauk itd. Równocześnie odbywa się siódma olimpiada z fizyki. Zwycięscy uczniowie będą dopuszczani do świadczeń uniwersyteckich.

* * *

Gorące gazy wydobywają się na powierzchnię ziemi z góry Jongenton, w odległości 150 km od Ufy, stolicy Baszkirii w ZSRR. Gazy są albo suche albo wilgotne. Suche gazy, to gorące powietrze o temperaturze od 82 do 151 Cs. Wilgotne to białe fontanny pary wodnej, widoczne z daleka, szczególnie w zimie. Jak donosza „Izwiestia", zjawisko to opisał jeszcze w 1770 r. członek Akademii P. Pallas, który podaje, jak to suche szczapki brzozy [illegible] się żywym płomieniem, gdy się je rzuca na miejsca, gdzie wydzielają się owe gorące gazy. Niektórzy tłumaczą pochodzenie tych gazów gorących podziemnym spalaniem się łupków bitumicznych. Inni znów twierdzą, że owe gazy wydobywają się z najgłębszych warstw skorupy [illegible].

* * *

W pobliżu góry Jongenton znajduje się źródło mineralnej wody radioaktywnej, której temperatura zimą czy latem wynosi 18,5 st. C. Okolica ta ma przeto oddawna balneologiczne znaczenie i jak donosi profesor Teregułow, około 80% chorych pozbywa się tu choroby. Są to chorzy na zapalenie stawów, ischias i cierpiący wskutek niektórych obrażeń poniesionych na wojnie. W czasie wojny powstał tam wielki szpitali dla rannych. Prof. Teregułow skarży się jednak na prymitywizm urządzeń leczniczych i innych oraz braki komunikacyjne.

* * *

[illegible] nych kołchozów tegoż obwodu z [illegible] niem o podjęcie wyścigu pracy dla [illegible] terminowego wykonania planu [illegible] ciolatki. Kołchoźnicy „Giganta" [illegible] wili zwiększyć powierzchnię zasiewów [illegible] 1.770 ha i postarać się o stałe zbiory [illegible] 15 kwintali z ha, zwiększyć dwukrotnie ilość koni i bydła rogatego oraz 2 i pół razy ilość owiec. Zadecydowali oni zbudować drugą elektrownię wodną, elewator dla ziarna, warsztaty zmechanizowane i wodociąg.

W ciągu pięciu lat zbuduje się 150 oddzielnych domów murowanych dla kołchoźników, świetlicę na 400 miejsc, ambulatorium lekarskie i dom wypoczynkowy.

Wielkie zdobycze nauki

Tajemnica zjawisk psychicznych

Niedawno minęło 10 lat od śmierci najznakomitszego fizjologa ostatnich lat kilkudziesięciu, Iwana Pietrowicza Pawłowa. Przy tej okazji warto przypomnieć czyny i odkrycia tego uczonego, które zjednały mu wiekopomną sławę. Pawłow był synem księdza prawosławnego w miasteczku gubern. Riazanin, gdzie urodził się w 1849 r. Początkowo uczył się w seminarium duchownym, jednak po ukończeniu tej szkoły poczuł nieprzeparty pociąg do nauk przyrodniczych i przeniosł się na uniwersytet petersburski. Miał tu pierwszorzędnych profesorów, między innymi sławnych chemików Mendelejewa i Butlerowa, fizjologów Cyona i Owsiannikowa. Fizjologia zwierząt pasjonowała go najbardziej. Dlatego też po ukończeniu uniwersytetu kontynuował swe studia na wojskowo - lekarskiej akademii w Petersburgu, gdzie wykładał największy przed Pawłowem fizjolog rosyjski, Seczenow i gdzie zetknął się z klinicystą Botkinem. Botkin polecił Pawłowowi założyć pracownię fizjologiczną, gdyż zrozumiał, że bez poznania praw, regulujących czynności różnorodnych narządów i części organizmu (co jest przedmiotem fizjologii), nie może być mowy o naukowym rozpoznawaniu i leczeniu chorób. Pawłow, jako kierownik tej pracowni, nauczył się badania naukowe powiązywać z zagadnieniem życia. Po krótkim pobycie zagranicą, Pawłow został profesorem tejże wojskowo-lekarskiej akademii i kierownikiem wydziału fizjologicznego Instytutu Doświadczalnej Medycyny. Jego działalność naukowa trwała z górą 60 lat. Umarł on w r. 1936, jako słynny uczony, laureat Nobla, o autorytecie wszechświatowym.

Dzieło życia Pawłowa dotyczy trzech ważnych dziedzin, którym poświęcał się kolejno. Przez pierwsze 20 lat swojej samodzielnej pracy naukowej Pawłow zajmował się regulacją nerwową obiegu krwi, badaniem unerwienia serca, odruchowego automatyzmu naczyń krwionośnych. Odkrycia Pawłowa w tej dziedzinie zostały w pełni ocenione dopiero w ostatnich latach. W drugim okresie swojej naukowej działalności, tj. w latach dziewięćdziesiątych ub. stulecia, Pawłow poświęcił się warunkowych. Pracował on nad tym badaniem czynności gruczołów trawiennych, np. trzustki, organów wydzielniczych soku żołądkowego, gruczołów ślinowych itd. Za te właśnie prace otrzymał nagrodę Nobla. Największe jednak znaczenie miały doświadczenia i osiągnięcia Pawłowa w dziedzinie t. zw. odruchów tematem ponad 30 lat, przyczyniając się do naukowego, przyrodniczego ujęcia t. zw. zjawisk psychicznych, które do Pawłowa uczeni traktowali z punktu widzenia subjektywnego, psychologicznego. Pawłow dopiero stworzył fizjologię wyższego układu nerwowego. — Układ nerwowy reguluje wzajemne stosunki poszczególnych części ustroju. Pod wpływem układu nerwowego zwężają i rozszerzają się naczynia krwionośne, doprowadzając mniej lub więcej substancji odżywczych, układ nerwowy wpływa na procesy zachodzące w różnych tkankach. Ale układ nerwowy decyduje też o reakcji organizmu zwierzęcego na czynniki świata zewnętrznego. Podstawowym elementem tej odpowiedzi organizmu na pobudki zewnętrzne jest właśnie „odruch". Odruch jest wyrazem pewnego dostosowywania się organizmu do świata, co według Pawłowa jest tylko analogią do utrzymywania się wzajemnej równowagi składników dowolnego ciała martwego.

Pawłow poświęcał najwięcej uwagi odruchom wydzielniczym, a szczególnie reakcji ślinowej. Zjawisko bowiem wydzielania jest bardzo proste i z łatwością może być badane ilościowo, jest przy tym łatwo labilne i związane z funkcją odżywiania. Nadaje się przeto doskonale do badania u zwierzęcia, np. psa. Odruch wydzielania śliny następuje u psa, gdy dajemy mu do pyska pokarm. Dla chemicznej przeróbki pokarmu, wytworzenia kęsa i dla umożliwienia prześlizgiwania się pokarmu do żołądka potrzebna jest ślina i pies ją wydziela. Ten odruch, który daje się zauważyć już u noworodka, nazywa Pawłow odruchem bezwarunkowym. Jest to odruch rdzeniowy, niezależny od działania wyższych ośrodków nerwowych. Ale pies wydziela ślinę nie tylko gdy ta ślina jest potrzebna do bezpośredniej przeróbki pokarmu. Wystarczy psu o dużej pobudliwości (a więc wygłodzonemu) pokazać pokarm z daleka, a już „ślinka mu pociekła". Co więcej, jeśli kilkakrotnie przed podawaniem pokarmu pokażemy psu jakiś obraz lub wytworzymy jakiś dźwięk, lub też damy mu poczuć jakiś zapach, to w mózgu ten obraz, dźwięk lub zapach, połączą się czasowo z wydzieleniem ślinowym i staną się one sygnałami zwiastującymi podawanie pokarmu. Pies natychmiast zareaguje wydzielaniem śliny, skoro tylko pojawi się sygnał, chociażby sygnał okazał się fałszywy. Tę reakcję uzależnioną od uprzedniego połączenia sygnału z właściwą podnietą w postaci pokarmu nazwał Pawłow „odruchem warunkowym", czyli „psychicznym". Odruch ten zależy już bowiem od pracy najwyższego ośrodka nerwowego tj. kory mózgowej. Zwierzę pozbawione kory mózgowej nie przejawia odruchów warunkowych. Za pomocą kory mózgowej właśnie zwierzę syntetyzuje otoczenie, czyli łączy z jedną główną podnietą szereg bodźców ubocznych, towarzyszących jej. W ten sposób uczy się poznawać świat za pośrednictwem sygnałów. Ale kora mózgowa także analizuje, wyodrębnia te czynności zewnętrzne, które są ważne i odrzuca sygnały nieprawdziwe. Tu właśnie wychodzi na jaw drugi obok stanu pobudzenia możliwy stan komórki nerwowej w mózgu, tj. stan hamowania. Skoro sygnał okazał się fałszywy i podniety warunkowe, np. obraz, dźwięk lub zapach trwają zbyt długo i nie pojawia się podnieta właściwa, tj. pokarm, zaczyna działać hamowanie komórki nerwowej i wydzielanie śliny ustaje. Hamowanie chroni także komórki nerwowe przed zmęczeniem, gdy podnieta trwa zbyt długo lub jest za mocna. W ten sposób od najmłodszych lat zwierzę uczy się analizować świat otaczający, ale także i wewnętrzny, np. zjawiska, zachodzące w układzie mięśni itp. dostosowując swoje odruchy ruchowe i wydzielnicze do warunków.

Tak więc zasadniczymi procesami układu nerwowego są: pobudzanie i hamowanie. Rządzą nimi odkryte przez Pawłowa prawa, pozwalające przewidywać nieraz bieg zjawiska. Fizjologia mózgu stała się prawdziwą nauką. Wielką zasługą pozostanie, że uogólniając swoje odkrycia roli odruchów warunkowych doszedł do wniosku, iż idąc drogą badania objektywnego możemy osiągnąć kompletną analizę tego nieograniczonego przystosowania, jakie stanowi życie na ziemi w całej rozciągłości. Czyż ruch roślin w kierunku światła i szukania prawdy drogą analizy matematycznej nie są to w gruncie rzeczy zjawiska tego samego porządku? Czyż nie są to krańcowe ogniwa niemal nieskończonego łańcucha przystosowań, występujących w całym świecie żyjącym?

Odkrycia Pawłowa istotnie zbliżyły nas do poznania tajemnicy życia na ziemi.

„Obserwator".

Gigantyczny rurociąg gazowy Saratow—Moskwa

(Specjalna obsługa z Moskwy)

Związek Radziecki zajmuje jedno z pierwszych miejsc w świecie w dziedzinie produkcji gazów ziemnych. Obecnie w ZSRR wykryto ponad 200 nowych wielkich gazowych źródeł.

W sierpniu 1942 r. podczas największych walk o Stalingrad wykryto gaz koło wioski Elszanka w obwodzie saratowskim. Saratow był wówczas najbliższym miastem, skąd szło zaopatrzenie dla frontu stalingradzkiego. Ale przemysłowi saratowskiemu brakło paliwa. Dlatego w październiku 1942 r. z rekordowym pośpiechem wybudowano gazociąg Elszanka — Saratow, długości 18 klm. W ten sposób rozwiązano problem zaopatrzenia w opał przedsiębiorstw Saratowa. Następnie gaz otrzymało miasto Kujbyszew, największe centrum przemysłowe na środkowej Wołdze.

Dalsze badania wykazały w rejonie Elszanki do 20 źródeł naturalnego gazu. Niektóre z nich zaczęły wytryskiwać i dają do 2 milionów metr. kub. gazu na dobę.

W roku 1944, gdy na frontach trwały jeszcze gwałtowne walki, rząd radziecki postanowił wybudować gigantyczny (przekrój 12 cali) gazociąg Saratow—Moskwa. Ogólna długość tego gazociągu wynosi 850 klm. Z tego 58 klm. stanowi sieć gazo-sącą, 792 klm. — trasa zwykła. Budowa rozpoczęta była w 1945 r.

Na trasie gazociągu buduje się 6 potężnych stacji-kompresorów z dyżurkami dla personelu obsługi.

Do budowy gazociągu będzie zużyte 150 tys. m.³ drzewa, do 100 tys. m. kub. kamienia, ponad 70 milionów sztuk cegły. Waga wszystkich dostarczonych na budowę materiałów równa się 500 tys. ton. Z wykopów trzeba będzie wydobyć do 3 i pół miliona m. kubiczn. ziemi. Na budowie zatrudniono dziesiątki tysięcy robotników i specjalistów. Prace są zmechanizowane do maksimum.

Budowa wkrótce będzie ukończona i gaz będzie doprowadzony do moskiewskiej stacji gazo-rozdzielczej, a stamtąd rozprowadzony po sieci konsumentów.

Bilans paliwa stolicy polepszy się znacznie. Moskwa będzie otrzymywać codziennie 1.350 tys. m³ saratowskiego gazu, t. zn. ponad 5 razy więcej, niż otrzymywała gazu przed wybudowaniem gazociągu.

Szamil Chasbulatow
inżynier budowy rurociągu gazowego.

Adam Pawłowicz

Materializm historyczny Karola Marksa

Karol Marks, założyciel pierwszej Międzynarodówki socjalistycznej i wielki przywódca klasy robotniczej w jej walce o nowy socjalistyczny ład na świecie, był zarazem człowiekiem nauki, wybitnym uczonym, który stworzył teorię socjologiczną, t. zw. materializm historyczny lub dialektyczny. Z nazwą tej teorii każdy czytelnik prasy robotniczej i socjalistycznej spotyka się bardzo często, jednak tylko niewielu rozumie dobrze, a nawet w ogóle rozumie znaczenie tych wyrazów. Nie jest to winą czytelników, lecz systemu szkolnego, który znajduje dosyć czasu na to, by uczyć w szkołach o królach i wojnach, o cudach i łaskach, a nie znajduje miejsca w programie nauki na wykład teorii, którą dzisiaj prawie cały świat naukowy uważa za jedną z największych zdobyczy ducha ludzkiego w ubiegłym wieku.

Cóż takiego głosi teoria materializmu historycznego? Jak już wynika z samej nazwy, daje nam ona wytłumaczenie dziejów ludzkich. Zagadka jakie są przyczyny wydarzeń historycznych, dręczyła oddawna umysły ludzi. Zastanawiali się nad tym filozofowie starożytności, średniowieczni uczeni katoliccy, Ojcowie Kościoła, a w czasach nowożytnych historycy i socjologowie. I chociaż przyznać trzeba, że wszyscy ci badacze wnieśli wiele ciekawych pomysłów, jednakowoż tajemnicy rozwoju historycznego ludzkości nie odsłonili. Tego wiekopomnego dzieła dokonał Karol Marks, częściowo wspólnie ze swoim najbliższym przyjacielem i współpracownikiem, również przywódcą robotników, Fryderykiem Engelsem. Już niezadługo świat obchodzić będzie stuletnią rocznicę wydania Manifestu Komunistycznego, tej biblii klasy robotniczej, w której Marks i Engels po raz pierwszy wyłożyli omawianą tu teorię. Głosiła ona naprzekór całej ówczesnej nauce historycznej, że rozwojem ludzkości nie kierują monarchowie lub władcy, ideologowie lub przywódcy duchowi, lecz siły gospodarcze i społeczne, reprezentowane przez świat pracy.

Wyjaśnijmy to na konkretnych przykładach.

Życie starożytnego świata opierało się, jak wiadomo, w dużym stopniu na pracy niewolników. Chrześcijaństwo chlubi się, że ono, głosząc ideę miłości bliźniego, spowodowało upadek niewolnictwa. Jednakowoż rzeczywistość historyczna stwierdza, co innego. Prawie aż do wczesnego średniowiecza, do X. wieku po Chrystusie niewolnictwo, chociaż w mniejszym zakresie niż w starożytności, trwało bez zmian, jako prawnie uznana instytucja. Uznawał je również Kościół, a Ojcowie Kościoła żądali co najwyżej dobrego traktowania niewolników. Dopiero niedawno udało się francuskiemu uczonemu, posługującemu się teorią Marksa, wyjaśnić ważną przyczynę zaniku niewolnictwa, które mimo panowania nauki o miłości bliźniego zdołało tak długo utrzymać się na powierzchni życia. Okazało się w wyniku badań, że ówczesna ludzkość nie miała do swojej dyspozycji innej siły pociągowej, jak tylko siłę ludzką. Do dźwigania ciężarów, co jest rzeczą niezbędną przy budowie dróg, mostów, gmachów, można było zmusić tylko niewolników. Ale gdy wynaleziono podkowę do kucia koni, co nastąpiło właśnie gdzieś ok. X. w., gdy w związku z tym konie, używane dotychczas tylko jako wierzchowce, można było wprząc w ciężką pracę przewożenia materiałów po najtrudniejszych drogach, niewolnictwo straciło swoje uzasadnienie gospodarcze i zaczęło zanikać.

Wydarzenia historyczne mają swoje źródło w przemianach gospodarczych i społecznych. Szczególnie duże znaczenie ma czynnik p r a c y. Zasługą Marksa było odkrycie doniosłej roli rozwoju narzędzi w historii człowieka. Ujął on to w lapidarną formę znanego prawidła: żarna tworzą społeczeństwo z panem feudalnym na czele, młyn parowy — społeczeństwo z kapitalistą przemysłowym.

Tak więc o biegu wydarzeń historycznych nie decyduje wola władców, lecz znojny trud wydarzeń i robotników. Marks zdetronizował królów, panujących niepodzielnie w podręcznikach mieszczańskiej historii, którą dzisiaj jeszcze wykłada się w szkołach, a do godności czynnika kształtującego bieg dziejów podniósł świat pracy, pracy duchowej i fizycznej. Doniosłość teorii materializmu historycznego polega na tym, że z chwilą, gdy klasa robotnicza uświadomiła sobie swoją istotną wartość w dziejach i pod wpływem tego stała się siłą polityczną, zaczęła ona do chaotycznego dotąd biegu wydarzeń wprowadzać element planowości. Z chwilą, gdy zagadka historii ludzkości została rozwiązana, mogła ludzkość pokusić się o świadome i planowe pokierowanie swoim losem. W ten sposób wystąpienie socjalizmu stanowi jeden z największych przełomów w historii ludzkości. Ludzie ujmują losy przyszłości w swoje własne ręce.

Zapewne, nie jest to droga łatwa. Największą przeszkodą jest sam człowiek. Wychowany w ciągu wieków w ślepym poddawaniu się losowi, w ufności do cudownego opiekuna w niebiosach, z trudem tylko daje się przekonać do nowej prawdy, która odpowiedzialność za losy świata w jego składa ręce. Lecz triumfu tej prawdy, prawdy człowieka pracy, nie potrafi zatrzymać żadna siła. Zaledwie niespełna 100 lat, jak prawda ta została wygłoszona, a jakże blisko już jesteśmy jej urzeczywistnienia.

Arka Bożek, Blok i NKW PSL

Powinniśmy iść do wyborów wspólnie — jako równi z równymi — bez żadnych przywilejów i nieszurowych ambicji partyjnych, mając na uwadze dziejowe zadania, jakie historia doby obecnej każe wśród nawału piętrzących się trudności rozwiązać. Jestem za wspólnym blokiem wyborczym wszystkich stronnictw demokratycznych — oświadczył przywódca PSL na Śląsku, wicewojewoda Arka-Bożek, w wywiadzie udzielonym Socjalistycznej Agencji Prasowej.

Oświadczenie to obiegło całą prasę warszawską poza „Gazetą Ludową", która, jak to się raz jeszcze okazało, informuje o nastrojach w PSL w sposób conajmniej bardzo jednostronny.

Nie od dziś bowiem wiadome było, że tak szumnie reklamowana przez „Gazetę Ludową", jednomyślność polityczna stronnictwa, którego prezesem jest wicepremier Mikołajczyk, inaczej zgoła wygląda w terenie, niż w artykułach wstępnych tgo dziennika, o łamach otwartych nie dla wszystkich PSL-owców. Nie wszyscy bowiem działacze i członkowie PSL mają tak figlarne, beztroskie i nonszalanckie podejście do, jakże często trudnych i skomplikowanych zagadnień rzeczywistości polskiej, jak wesołe „fifaki" (ulubiony termin „Gazety Ludowej") PSL-owskiego dziennika, adorowanego hałaśliwie w środowiskach zgoła nie ludowych.

Wicewojewoda Arka-Bożek jest jednym z najpopularniejszych działaczy PSL. — Przywódca dawnego Związku Polaków w Niemczech, syn ziemi Opolskiej, w czasie wojny przebywał na emigracji w Londynie, — gdzie jako członek Rady Narodowej pozostawał w bliskich stosunkach z p. Mikołajczykiem. Dziś zresztą również — jak oświadczył na publicznym wiecu — łączą go nadal więzy przyjaźni osobistej z prezesem partii, której jest członkiem, a z której polityką oficjalną w odniesieniu do sprawy wyborów zasadniczo się różni. Nikt w PSL nie może uważać Arki-Bożka ani za „wtyczkę", ani też za „odszczepieńca".

Arka-Bożek jest PSL-owcem. My jesteśmy socjalistami. W nie jednym zapewne różnimy się. Śląski przywódca oświadczył zresztą, czego bynajmniej nie myślimy przemilczać, że sprawa stosunku do bloku wyborczego jest jedynym punktem, który go zasadniczo dzieli od oficjalnej polityki naczelnych władz PSL.

Ten punkt jest wszakże bardzo istotny. Sprawa stosunku do bloku wyborczego i urzeczywistnienia pełnej jedności demokratycznej stanowi bowiem dziś probierz szczerości w odniesieniu do najbardziej ważkich problemów, stojących przed Polską. W grę bowiem wchodzi w tej chwili i w tej sprawie najistotniejszy interes narodu. Określa go jasno Arka-Bożek.

„Ugruntowanie dotychczasowych zdobyczy socjalnych narodu polskiego, ich sprawiedliwa rozbudowa winny stać się troską całego społeczeństwa i wszystkich stronnictw politycznych, którym stały rozwój narodowy, jak również jego postęp polityczny i społeczny leżą na sercu".

Tak przemawia człowiek, dla którego polityką nie jest gra o mandaty, ale narzędziem montowania siły narodowej i społecznej dla rozwiązywania konkretnych zagadnień. Tak przemawia człowiek, z którym można się różnić w wielu sprawach, ale którego praca polityczna tkwi głęboko w rzeczywistości polskiej i obrócona jest ku wypełnianiu istotnych dla społeczeństwa zadań.

Oświadczenie Arki-Bożka, które wywołało tak szerokie echo w polskiej opinii publicznej, nie jest pierwszym uzewnętrznieniem różnicy zdań w szeregach PSL.

Ogłaszaliśmy na tym miejscu nie jedną rezolucję terenowych organizacyj PSL, wypowiadających się za wspólnym blokiem wyborczym. — Teraz rezolucje te, wykpiwane przez „Gazetę Ludową", wzmocnione zostały autorytatywnym oświadczeniem jednego z czołowych działaczy, wobec którego nie pozwoli już sobie zapewne dziennik PSL na „filuterną" ironię.

Ujawniły się wobec opinii publicznej wyraźnie dwa nurty w Polskim Stronnictwie Ludowym jeden reprezentowany przez chłopską część tego stronnictwa, nacechowany rozumem politycznym, wyrastający z ducha myśli postępowej — i drugi najhałaśliwiej zewnętrznie reprezentowany przez miejskich adoratorów p. Mikołajczyka, którzy jeszcze nie tak dawno, wtedy mianowicie, kiedy wystąpił z „rządu" londyńskiego, nazywali swego obecnego prezesa — zdrajcą. Trudno jest oczywiście ustalić, jak ilościowo wygląda układ sił w PSL. Nie będziemy bawić się w arytmetykę, o której tak często, a tak niefortunnie pisać lubią 75-procentowi rachmistrze z „Gazety Ludowej". Nie będziemy też taić, iż pragnęlibyśmy, by w PSL zwyciężyły nie tradycje Chieno-Piasta, ale tradycje „Wyzwolenia", by gazeta mieniąca się ludową uzewnętrzniała poglądy mas chłopskich, a nie stawała w obronie restauratorów i knajpiarzy warszawskich. Bo my jesteśmy rzeczywistymi zwolennikami sojuszu robotniczo-chłopskiego i chcemy, by sojusz ten w atmosferze wzajemnego szacunku i wspólnej pracy dla demokracji polskiej urzeczywistniany był jak najszerzej. Dlatego jesteśmy zwolennikami bloku stronnictw demokratycznych w nadchodzących wyborach i dlatego uważamy stanowisko NKW PSL za błędne i szkodliwe dla rozwoju demokratycznego Państwa.

Rafał Praga.

Troski angielskie o niemiecką równowagę gospodarczą

Uchwały poczdamskie Wielkiej Trójki nakreśliły wytyczne w sprawie rozbrojenia gospodarczego Niemiec. Postanowienia te są zupełnie jednoznaczne i mają zapobiec odbudowie potencjału ekonomicznego, któryby Niemcom dał możność pogrążenia świata w odmęty wojny.

Na podstawie tych uchwał Niemcy nie mogą posiadać żadnego przemysłu wojennego, a ciężki przemysł — nie ściśle wojenny — ma być zredukowany do potrzeb pokojowego rynku wewnętrznego. Zdawałoby się, że te wymagania powinny być zaakceptowane przez wszystkie narody, które brały udział w ostatniej wojnie przeciw hitlerowskim barbarzyńcom. Tymczasem wbrew wszelkim oczekiwaniom i zdrowemu rozsądkowi dzieje się inaczej. Nietylko w prasie reakcyjnej anglo-saskiej, ale nawet w niektórych organach lewicowej Labour Party znajdujemy artykuły i wzmianki krytykujące m. in. uchwały poczdamskie, tyczące się rozbrojenia gospodarczego. Tak np. w tygodniku partii robotniczej „Tribune" z 22 marca b. r. znajdujemy artykuł niejakiego Olega Hoeffdinga pt. „Czy zapomnieliśmy Wersal". Autor, którego nazwisko nie brzmi wcale z angielska, podaje uczony wywód ekonomiczny, usiłujący wykazać, że Niemcy w razie wypełnienia uchwał poczdamskich, będą miały poważne trudności gospodarcze. Ciekawe jest tylko to, czy trudności gospodarcze mają mieć tylko kraje, które zostały przez Niemców napadnięte i zniszczone? Przecież nawet Stany Zjednoczone i Wielka Brytania mają i będą miały przez długi jeszcze czas znaczne kłopoty z wyprostowaniem zwichniętego organizmu gospodarczego. Wygląda tak, jakby po wygranej wojnie państwa zwycięskie przede wszystkiem miały się troszczyć o biednego pupilka, tj. naród niemiecki, który przypadkowo wyszedł pokonany z „niewinnej gry sportowej", jaką była ostatnia wojna. Ale oddajmy głos Herr Hoeffdingowi, gdyż dane, które on przytacza są dość ciekawe. Otóż przede wszystkiem szanowny autor stwierdza: że wskutek ograniczenia potencjału przemysłowego i napływu ludności z za Odry biedne Niemcy będą miały bezrobotnych. Następnie oblicza Hoeffdinger, że dowóz środków żywności i innych koniecznych surowców, potrzebnych dla utrzymania życia gospodarczego Niemiec, wyniesie 287 milionów funtów szterlingów według cen przedwojennych. Innymi słowy Niemcy będą musiały wywozić towary za taką samą kwotę, aby mieć gospodarkę zbilansowaną. Autor ubolewa, że ograniczenie produkcji stali do poziomu 5,8 milionów ton rocznie, czyli do poziomu produkcji z 1932 r. jest bardzo przykre. Przedwojenny bowiem eksport Niemiec opierał się przede wszystkiem na wywozie wyrobów przemysłu stalowego. W roku 1937 Niemcy wywoziły właśnie około 5 milionów ton stali. Wobec tego jednak, że trzeba w Niemczech odbudować około 2,5 miliona mieszkań i koleje żelazne, zostanie Niemcom niewiele wyrobów stalowych do wywozu. Odpadnie więc przede wszystkiem wywóz surówki i półfabrykatów stalowych. Na skutek ograniczeń poczdamskich odpadnie też wywóz obrabiarek i traktorów, samochodów, parowozów, ciężkich silników Diesla, łożysk kulkowych. Odpadnie naturalnie przemysł czysto wojenny. Razem pozostanie z działu przemysłu stalowego i maszynowego wywóz wartości około 22 milionów funtów szterlingów w towarach „pokojowych", jak narzędzia ręczne, naczynia kuchenne, instrumenty i t. p. Ograniczenia dotyczą także eksportu instrumentów optycznych i maszyn elektrycznych. Zmniejszy się eksport wyrobów aluminiowych do 1/3 wysokości przedwojennej. Również eksport zasadniczych artykułów chemicznych ulegnie zmniejszeniu do 1/3 tj. do 20 milionów funtów szterlingów łącznie.

Suma eksportu, który będzie mo[illegible]liwy w działach podlegających r[illegible]strykcjom poczdamskim, wynies[illegible] według autora 67 milionów funtó[illegible] szterlingów, zamiast przedwojenny[illegible] 244 milionów. Wobec tego, że k[illegible]nieczny import autor ocenił na 2[illegible] milionów funtów szterlingów poz[illegible]staje luka, którą trzebaby pokry[illegible] wywozem artykułów, już nie podl[illegible]gających żadnym restrykcjom.

W pierwszym rzędzie wchodzą t[illegible] w rachubę węgiel i koks. I tu zna[illegible]dujemy bardzo ważne i charaktery[illegible]styczne przyznanie autora, który z[illegible] swoją filoniemieckością bynajmni[illegible] się nie kryje. Oświadcza on, że Niemcy mimo utraty śląskich kopalń węglowych będą mogły wywozić tyle co przed wojną t. j. 40 milionów ton węgla i koksu, gdyż mniejsza będzie konsumpcja wewnętrzna. Jest to bądź co bądź interesująca uwaga. Prócz tego Hoeffding przyznaje możliwość wzrostu eksportu soli potasowych. Natomiast co do wywozu tekstylii, wyrobów skórzanych, futer, szkła, ceramiki, papieru, wyrobów z drzewa i mas plastycznych autor bardzo skromnie określa możliwości wywozowe w stopniu nie większym niż przedwojenne. Do tego dochodzi jeszcze niczem nieograniczony wywóz wina, piwa i t. p. Autor stwierdza jako fakt dokonany, że wskutek utraty terenów na wschód od Odry i Nisy zmniejszy się produkcja węgla o 16%, papieru o 21% i szkła o 17% i że te straty utrudnią naturalne osiągnięcia odpowiedniego poziomu eksportowego w tychże artykułach. W rezultacie dochodzi autor do konkluzji, że potencjał eksportowy Niemiec będzie wynosił 228 milionów funtów szterlingów, zamiast przedwojennych 398 funtów szterlingów i że wobec tego wywóz będzie za mały około 60 milionów funtów szterlingów dla pokrycia koniecznego importu w wysokości 287 milionów. I oto cała tragedia! Autor stwierdza jeszcze, że Niemcy będą musiały teraz opłacić frachty przewozowe, będą musiały płacić niestety stare długi i naturalnie jeszcze koszta okupacji. Hoeffding przypomina, że po Wersalu dla zapłaty reparacyj Niemcy musiały pożyczać u aliantów znaczne kwoty pieniężne, którym więc ściąganie reparacyj bynajmniej się nie opłaciło. Zupełnie naiwnie przedstawia on obecnie taką samą perspektywę że alianci ściągną coprawda reparacje w naturze, ale, że im się to również nie opłaci, skoro będą musieli subsydiować gospodarkę Niemiec. I Hoeffding zapytuje „czy angielscy i amerykańscy podatnicy mają ochotę do płacenia tych subsydii (czy ich mężowie stanu chcą zbyt późno przyznać się, że zanadto się asekurowali i że należy ulżyć ciężarom Niemiec. Albo czy zachodnie demokracje zrezygnują ze swych skrupułów humanitarnych i pozwolą ludności Niemiec cierpieć nędzę?"

Oto krótkie streszczenie artykułu zamieszczonego przez przodujący tygodnik angielski, pomijając już zupełną dowolność oszacowań konieczności importowych (dlaczego wywóz wyrobów aluminiowych ma się zmniejszyć właśnie o 2/3 i t. p.). Ale nawet gdyby wszystkie przypuszczenia obrońcy Niemiec miały być zgodne z prawdą, co jest więcej niż wątpliwe, to i tak powstaje pytanie: Czy rzeczywiście jest najważniejszym zadaniem mocarstw zachodnich w chwili obecnej opracowanie dla Niemców odpowiedniego schematu ich przyszłej gospodarki? Czy niejeden naród, który wraz z tymi mocarstwami walczył przeciw Niemcom nie zasługuje bardziej na pomoc w odbudowie i uporządkowaniu swojej gospodarki „ze względów humanistycznych"? I czy wreszcie Niemcy nie zasłużyły na to, aby pokolenie, które wywołało wojnę i przyniosło zagładę milionom ludzi „bez żadnych względów humanitarnych" poniosło konsekwencje swoich zbrodni w postaci trudności i kłopotów gospodarczych? Nasi przyjaciele angielscy powinni się nad tym zastanowić...

Inż. [illegible]

Na froncie radiofonizacji

W dniu 25 bm. odbyło się w gmachu Polskiego Radia w Krakowie zebranie lokalnego Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju.

Na porządku dziennym obrad znalazło się przede wszystkim — wobec ukończenia spraw wstępnych Komitetu — ukonstytuowanie całego Zarządu. W skład Zarządu weszli: przewodniczący dr Bogusław Leśnodorski, wiceprzewodniczący Stefan Otwinowski i profesor Włodzimierz Zytyński, sekretarz red. Witold Zechenter, skarbnik dyr. Gutowski, członkowie Zarządu: prof. G. Przychodzki i inż. T. Zenowicz. Zarząd ma prawo dookoptowania dalszych członków w miarę potrzeby.

Następnie wydelegowano prof. W. Zytyńskiego i inż. T. Zenowicza [illegible] zebranie Centralnego Komitetu [illegible]łecznego Radiofonizacji Kraju, [illegible] odbędzie się 29 bm. w Warszaw[illegible].

Ustalono trzy postulaty Kom[illegible] które delegaci przedłożą na zj[illegible] warszawskim: 1) konieczność [illegible] fonizacji wsi, świetlic i szkół, [illegible] zwrot zrabowanych przez Nie[illegible] radioodbiorników, 3) uwzględn[illegible] roli Krakowa w ogólnopolskim [illegible]gramie radiowym.

Na zakończenie, dyr. Polskiego [illegible] Jerzy [illegible] czynnika społecznego tak w r[illegible] [illegible], jak i w [illegible] w układaniu radiowego prog[illegible] odpowiadającego potrzebom i za[illegible]resowaniom społeczeństwa.

Ponad 230 tys. Niemców opuściło już Polskę

Wywiad z Głównym Delegatem do spraw repatriacji inż. Jaroszkiem

»Główna kwatera« akcji repatriacyjnej ludności niemieckiej z Polski do Niemiec mieści się we Wrocławiu. Tu urzęduje Główny Delegat Ministerstwa Ziem Odzyskanych do spraw repatriacji Niemców, tu pracuje jego biuro. Ale inż. Jaroszka nie łatwo jest zastać w biurze. Praca jego nie polega na »odsiadywaniu godzin« i grzebaniu się w zakurzonych papierach. Konferencja z przedstawicielami różnych władz i urzędów, zaangażowanych w mniejszy czy większy sposób w akcji repatriacyjnej, przede wszystkim zaś inspekcje w terenie pochłaniają wielką część jego czasu. Bywa, że przez 24 godziny na dobę prawie nie rozstaje się z autem, kontrolując poszczególne punkty i sprawdzając, czy akcja przeprowadzana jest zgodnie z ustalonym planem i wydanymi zarządzeniami. Pracy jest wiele. Ale też widoczne są już jej wyniki.

Po Dolnym Śląsku — Opolszczyzna

Dotychczas repatriowaliśmy Niemców z terenu Dolnego Śląska — mówi inż. Jaroszek. — W najbliższym czasie akcja ta rozszerzy się również na Śląsk Opolski. Przygotowuje się obecnie punkty zborcze dla repatriacji Niemców z Opolszczyzny w Grodkowie, Prądniku i Nisie. Około 25 kwietnia punkty te będą gotowe i rozpocznie się repatriacja z tego terenu.

Skąd i ilu Niemców wyjechało?

— Jak się przedstawiają cyfrowo dotychczasowe wyniki repatriacji? — zapytujemy.

— Repatriacja odbywa się przez 2 punkty wylotowe: Kaławsk i Szczecin. Do dnia 16 kwietnia punkt w Kaławsku przekroczyło 161.189 Niemców, w tym 35.796 mężczyzn, 79.053 kobiety i 46.340 dzieci do lat 14. Z jakich miast i okręgów pochodzą wyjeżdżający Niemcy, ilustruje najlepiej następujące zestawienie:

	Wyjechało transp.	[illegible]
Z Wrocławia	29	29.030
Z Kłodzka	41	63.609
Z Międzylesia	13	20.722
Z Lądku	7	10.840
Z Ząbkowic	11	20.333
Z Rychbacha	8	12.254
Razem		156.788

Różnica między dwoma powyższymi liczbami powstała stąd, że sporo Niemców wyjeżdżało na własną rękę i w Kaławsku dosiadało indywidualnie do odchodzących z granic Polski pociągów. Obecnie ze względów technicznych »dosiadki« te zostają zlikwidowane, gdyż wprowadzały one chaos do ustalonego z góry planu.

Przez Szczecin przeszło dotąd około 70 tysięcy repatriantów niemieckich, tak że ogółem ponad 230 tysięcy Niemców opuściło już granice Polski. Naturalnie z każdym dniem liczby te się powiększają, gdyż akcja trwa nieprzerwanie i nie uległa zahamowaniu nawet na okres świąt.

Wzrost nasilenia akcji

— Czy tempo repatriacji zostanie przyśpieszone?

— Tak jest. Ze Szczecina, w związku z większą ilością przybywających do portu statków, od dn. 1 kwietnia wyjeżdża drogą morską 3 tysiące Niemców dziennie, t. zn. dwa razy więcej niż poprzednio. Z Dolnego Śląska wyjeżdżało dotychczas 3 tysiące Niemców dziennie. Jednakże w najbliższym czasie cyfra ta się podwoi, gdyż zamiast obecnych 2 pociągów dziennie, pójdą 4, tak, że przez Kaławsk będzie wyjeżdżało codziennie z Polski 6 tysięcy Niemców. Wyjazd następuje pociągami wahadłowymi, które dotychczas wracały puste. Obecnie będą nimi przyjeżdżać do kraju nasi repatrianci z brytyjskiej strefy okupacyjnej. Zdarzało się to już niekiedy, ale były to wypadki sporadyczne i jakoby improwizowane. Teraz akcja ta zostanie odpowiednio zorganizowana. Akcja repatriacji Niemców z Polski planowana jest do końca sierpnia br.

Najhumanitarniejsze warunki

— W jakich warunkach odbywa się repatriacja?

— Warunki te są najlepsze, na jakie stać świat powojenny. Niemcy repatriowani są tak samo, jak obywatele wszystkich krajów — choć nie należą do grona zwycięzców i postępowaniem swym podczas wojny niekoniecznie usprawiedliwiają takie traktowanie. Nie tylko dotrzymujemy podpisanych w tym przedmiocie umów, ale dajemy np. także wagony sanitarne, czego umowa nie przewidywała. Do każdego pociągu doczepia się jeden wagon z obsługą sanitarną oraz drugi szpitalny, z łóżkami, dla ewentualnych chorych. Na punktach zborczych Niemców żywi się tak samo, jak repatriantów polskich. Na drogę są zaopatrzeni w żywność do Kaławska gdzie z kolei wydziela im się zapasy na 4 dni. Dzieci niemieckie dostają nawet mleko — choć tu dzieci polskie częstokroć go nie mają.

Dlaczego wyjeżdża mało mężczyzn?

— Czy repatriacja odbywa się według jakiegoś podziału na kategorie? Według stopnia użyteczności danego Niemca?

— Nie. W zasadzie repatriujemy wszystkich Niemców całymi rodzinami bez jakichkolwiek różnic. Akcja prowadzona jest planowo z podziałem na okręgi. Np. obecnie wyjeżdżają Niemcy z okręgów Ząbkowice i Rychbach. Jedyny wyjątek robimy dla chorych, którzy pojadą specjalnymi pociągami sanitarnymi.

Jeżeli w transportach znajduje się mniejszy procent mężczyzn, to przyczyny tego nie należy się doszukiwać w prowadzeniu przez nas jakiejś specjalnej polityki. Po prostu w ostatniej fazie wojny mężczyźni zdolni do noszenia broni oraz do pracy uciekali w miarę wycofywania się wojsk niemieckich wgłąb Rzeszy, tym więcej, że propaganda Goebbelsa głosiła, iż Niemcy będą się bronić dalej jeszcze w Alpach itp. Na miejscu został element mniej produktywny — ci, którzy nie zdążyli uciec, zaskoczeni szybkim posuwaniem się frontu. Nie należy więc uważać za nienaturalne, że taki właśnie element przeważa w transportach repatrianckich.

Chorzy" Niemcy i „dzika" repatriacja

— Dziwne jest — podkreśla inż. Jaroszek — że często spotyka się za granicą wiadomości, że repatriujemy chorych. Dziwne jest to dlatego, że przecież na punkcie zborczym wszystkich kandydatów do repatriacji badają właśnie lekarze niemieccy. Oni też wystawiają zaświadczenia, że dana grupa pod względem zdrowotnym nadaje się do transportu. Jak już wspomniałem, chorych wycofuje się z transportu wraz z całą rodziną. Powtórne badanie przeprowadzane jest jeszcze na punktach wylotowych w Kaławsku i Szczecinie.

Pewien kłopot sprawiają nam niezorganizowane, »dzikie« wyjazdy Niemców, którzy zjeżdżają na zachód z różnych stron kraju i chcą, by do czasu repatriacji żywił ich »Caritas«. Mówiłem już o »dosiadkach« w Kaławsku. Jest to ten sam problem. Doraźnie uruchomiono dla tego rodzaju amatorów wyjazdu punkt »Caritasu«, ale podkreślam z całym naciskiem, że stało się to jednorazowo. Na przyszłość nie będzie to możliwe, gdyż taka »dzika« repatriacja wywołuje chaos i komplikuje akcję, prowadzoną w sposób planowy. Plan repatriacji obejmuje wszystkie nasze ziemie i wszystkich przebywających na nich Niemców. Na wszystkich więc przyjdzie kolej we właściwym czasie.

Na tym kończy się nasza rozmowa. Żegnamy się z energicznym Delegatem dla spraw repatriacji Niemców z przeświadczeniem, że ta tak ważna dla przyszłości Polski akcja rozwija się pomyślnie i że kierownictwo jej spoczywa we właściwych rękach.

(mo)

Uwaga! Członkowie Ochot. Rezerwy M. O.

Rozkaz Nr. 2 — Kraków, dn. 27. IV/46

Wyznaczam zbiórkę wszystkich członków O. R. M. O. na dzień 29 i 30 kwietnia 1946 r. o godz 17.00 pod lokalami partyjnymi i związkami zawodowymi, skąd nastąpi odmarsz w zwartych szeregach, pod dowództwem Komendantów i instruktorów na ogólne ćwiczenia, które odbędą się na Błoniach Krakowskich.

Komendanci dzielnicowi są odpowiedzialni za dopilnowanie masowego udziału wszystkich — przez partie i związki zawodowe — zgłoszonych ochotników.

W dniu 1-go maja o godz. 8.30 rano członkowie O. R. M. O. zbiorą się przy poszczególnych Komisariatach M. O., skąd odmaszerują w szeregach zwartych na plac Szczepański.

Dalsze rozkazy otrzymają na miejscu zbiórki ogólnej na placu Szczepańskim.

Wojewódzki Komendant O. R. M. O.
MAJ STANISŁAW

Dlaczego zapałki wciąż są drogie?

„Ciułacze" i spekulanci robią zapasy

Warszawa (SAP). Według Małego Rocznika Statystycznego z 1939 r. produkcja zapałek wynosiła w 1938 r. — 18.450 milionów sztuk, czyli miesięcznie przeciętnie 1.537.500.000 sztuk, a zużycie, przyjmując je w tej samej wysokości, jak w 1937 r. — 451 sztuk rocznie na 1 mieszkańca, co daje miesięcznie niecałe pudełko zapałek.

Poczynając od października 1945 r. produkcja miesięczna — według danych Ministerstwa Skarbu — jest wyższa w cyfrach absolutnych od przedwojennej i powiększa się stale; sprzedaż zapałek od miesiąca listopada 1945 r. powiększyła się również znacznie, przekraczając 2 pudełka na 1 mieszkańca miesięcznie.

Sprzedaż w styczniu 1946 r. była jeszcze większa, bo doszła do 3 pudełek na 1 mieszkańca.

Przyjmując nawet znaczny wzrost zużycia zapałek z powodu ich taniości przy wysokich równocześnie cenach na towary, zastępujące zapałki (zapalniczki, benzyna), trudno przypuścić, ażeby dwa razy przeszło większa, niż przed wojną sprzedaż zapałek nie miała być wystarczająca na na pokrycie rzeczywistych potrzeb.

Z wszelkim prawdopodobieństwem inne czynniki powodują brak zapałek na rynku i wysoką ich cenę. W krótkim czasie po nadejściu transportów do miejsc sprzedaży zapałki zostają wykupione w części na cele, nie mające nic wspólnego z normalnym ich zużyciem.

Jak sądzi Ministerstwo Skarbu, występuje tu przypuszczalnie spekulacja, towar jest wykupywany w celu sprzedania go wkrótce z wysokim zyskiem, gdy już nie będzie chwilowo do nabycia po cenach ustalonych.

Monopol Zapałczany, mając surowce na dłuższy okres czasu zapewnione, usprawnią i powiększą stale produkcję tak, że z tej strony nie ma obawy, aby zapałek miało zabraknąć na pokrycie rzeczywistego zapotrzebowania.

Spekulantami będzie musiała się zająć Ochrona Skarbowa. Ciułacze zaś, lokujący gotówkę w zapałkach, przekonają się wkrótce, że zapałki nie wytrzymują dłuższego przechowywania i że korzystniej i pewniej dla nich będzie ulokować gotówkę w Pożyczce Odbudowy Kraju.

Tępienie nadużyć w szeregach milicji

W piątek dnia 27 b. m. odbył się proces sądowy prowadzony przez Prokuraturę Rejonowego Sądu Wojskowego w „Domu Kultury" Milicji Ob. przy ul. Siemiradzkiego. Na ławie oskarżonych zasiadł kpr. Moras Marian, pełniący funkcję szofera Wojew. Komendy M. O.

Z końcem marca otrzymał on rozkaz wyjazdu służbowym samochodem do Szopienic w towarzystwie konwojenta i więźnia Kaszicy, volksdeutscha II grupy. Z namowy więźnia, który chciał odwiedzić rodzinę w Katowicach, oskarżony zmienił trasę i ugoszczony przez Kaszicę w Katowicach obiadem i wódką, w stanie nietrzeźwym usiłował jechać do Gliwic celem odwiedzenia znajomych. Po drodze auto uległo uszkodzeniu.

Wojewódzka Komenda M. O. aresztowała Morasa za niewypełnienie rozkazu i zepsucie samochodu, oddając sprawę prokuraturze wojskowej. W wyniku rozprawy Sąd Wojskowy skazał oskarżonego na dwa lata więzienia i degradację. Prokurator Sądu Wojskowego podkreślił w oskarżeniu konieczność bezwzględnego tępienia wszelkich nadużyć w szeregach Milicji, która na straży bezpieczeństwa publicznego powinna być bez zarzutu i stanowić wzór dla społeczeństwa.

Decyzja Sądu Wojskowego wywołała zrozumiałe wrażenie wśród licznie zebranych na sali żołnierzy i pracowników Milicji. Przewód sądowy odbywał się specjalnie w świetlicy Wojew. Komendy M. O., aby zebranym funkcjonariuszom milicji dać przykład bezwzględnego tępienia wykroczeń i nadużyć w jej szeregach (M).

Ujęcie groźnych bandytów w Krakowie

We czwartek wieczorem Milicja Ob. w Krakowie ujęła trzech uzbrojonych bandytów, którzy od dłuższego czasu grasowali na terenie miasta. W toku dochodzeń bandyci wydali dwóch kolegów zbójeckiego rzemiosła i siedmiu podejrzanych o współudział w napadach i spieniężanie zdobytych łupów. Dotąd aresztowani przyznawali się do 4-ech zbrojnych napadów rabunkowych, dokonanych w Krakowie. Dalsze dochodzenia trwają.

Skazanie terrorysty

(ZL) W krakowskim Okręgowym Sądzie Wojskowym odbyła się rozprawa przeciwko Michałowiczowi Stanisławowi, ur. w Dobusznie, powiat Włodawa w roku 1923.

Oskarżony należał do bandy terrorystycznej „Zubryda" i między innymi brał udział w napadzie rabunkowym na sołtysa wsi Górki. Poszukiwany przez członków organów Bezpieczeństwa, został ujęty 4. II. br.

Michałowicz został skazany za przestępstwo z art. 86 § 2 K. K. W. P. na 6 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na lat 3.

Znaczek „Towarzystwa Opieki nad Majdankiem"

Ukazał się znaczek pocztowy wartości 3 zł. z dopłatą 5 zł., na rzecz Towarzystwa Opieki nad Majdankiem".

Znaczek ten wydany ku upamiętnieniu obozu śmierci w Majdanku — przedstawia symboliczną postać śmierci w mundurze SS-mana, szerzącą [illegible] dzieło za pomocą cyklonu. U dołu widok łaźni i komor gazowych w Majdanku.

Kolor znaczka ciemno-zielony.

Ulicami Krakowa

Prawą stroną

Może za wiele ukręcę się ulicami naszego miłego miasta, ale cóż mam zrobić? Taka moja dola, że od 10-ciu z górą lat nie mogę znaleźć właściwego zajęcia. Pewnie jakiś biuralista, po przeczytaniu moich wynurzeń trzaśnie pięścią w stół i zakinie szpetnie, pomawiając mnie o przynależność do białego rodu. Bo tym, co siedzą na swoich krzesłach, w urzędach, biurach itp. zdaje się zapewne, że chodzenie po mieście nie jest pracą.

Przejdźcie się, drodzy czytelnicy, ulicami prowadzącymi do Głównego Rynku: Szewską, Floriańską itd. między godz. 3 a 8-ą wieczorem (jeśli pora wam nie odpowiada, to możecie od świtu do wieczora), a przekonacie się, że to nie takie proste.

Idą ludziska w tę i tamtą stronę, krokiem spacerowym, przystając często przed wystawami (uderz się w piers czytelniku, widziałem cię przed obfitą wystawą wędliniarni), często z dzieciakami w wózkach, i nie przejmują się żadnymi względami dla tych, którym czas spali się pod nogami.

Parę dni przed świętami szedłem Floriańską w stronę Rynku, przepisowo, prawą stroną tak, jak na statecznego człowieka przystało. Przyznam się, że na chwilę uwagę moją zwróciła jakaś uśmiechnięta twarzyczka i w tym momencie zostałem potrącony przez otyłą jejmość, prowadzącą po prawej stronie duże latarośle. Zatoczyłem się i nie wiele brakowało, a byłbym wylądował na płytach chodnika, pewną, pozbawioną dotąd nazwy salonowej, częścią ciała. Odzyskałem jednak równowagę i czekam na grzecznościowe: przepraszam, bo wina była po stronie niewiasty (szła lewą stroną). Tymczasem... lepiej przemilczę, bo to, co słyszałem, nadaje się tylko do słownika wyrazów obcych czy ogółowi bliżej nieznanych. Cały potok słów, słów czułych i współczujących (odnośnie moich przodków). Ulotniłem się szybko, by mnie dalej nie kompromitowano, ale żal i wspomnienie w sercu pozostało.

Często mi się trafiają takie zderzenia, i nie tylko mnie, ale wielu moim znajomym. Powodują one kłótnie, a czasem i rękoczyny.

Ponieważ podstawą sprawności ruchu kołowego jest jazda prawą stroną, a nieprzestrzeganie tego przepisu karalne, możeby podobne przepisy zastosować dla przechodniów. Ulice Krakowa i jego obywatele zyskają na pewno! (ZL)

Podziękowanie

Wojewoda krakowski dr Kazimierz Pasenkiewicz składa tą drogą wszystkim Naczelnikom Władz i Urzędów Państwowych i Samorządowych, Instytucjom i Organizacjom Społecznym i Politycznym serdeczne podziękowania za życzenia złożone mu z okazji świąt Wielkiejnocy 1946 r.

Współpraca szkół z wojskiem

Ministerstwo Oświaty poleciło szkołom nawiązanie możliwie ścisłego kontaktu z miejscowymi jednostkami wojskowymi.

Wszędzie tam, gdzie istnieją ku temu realne możliwości, szkoły winny zmierzać do objęcia wzajemnych patronatów nad miejscową jednostką wojskową oraz jednostki wojskowej nad szkołą. Praktycznie winno się to przejawiać przez pomoc, jakiej szkoły mogą udzielić wojsku w organizowaniu opieki nad szpitalami, rodzinami wojskowymi, świetlicami żołnierskimi, bibliotekami, w organizowaniu imprez szkolnych w oddziałach i szpitalach wojskowych, pracy oświatowej, itp. Na odwrót wojsko może pospieszyć szkołom z pewną pomocą techniczną przy remontach szkół, urządzeniu boisk, świetlic w postaci środków transportowych, warsztatów, fachowców, oraz w urządzaniu imprez szkolnych przez udział chórów, orkiestr wojskowych itp.

Współpraca szkoły z wojskiem winna być zorganizowana planowo i wnosić pewne wartości o charakterze społeczno-wychowawczym.

Dwa oblicza kupiectwa

Przygotowania do uroczystości 1-majowych trwają. Wytężona praca wre zwłaszcza w Organizacji Młodzieży TUR, która zdeklarowała się zorganizować zabawę ludową w Parku Jordana. Przygotowuje się cały szereg atrakcji, między innymi loterię fantową. Fanty zbiera się oczywiście w różnych firmach. Jedni kupcy, nie wiem, czy „bardziej demokratyczni", czy „dla świętego spokoju" czy wreszcie naprawdę z serca świadomi celu na jaki dochód cały jest przeznaczony ofiarowują pokaźną ilość fantów. Są jednak i inni, bardziej oporni, najprawdopodobniej ci, którzy dopiero od czasu wojny stali się kupcami. Samo ustosunkowanie się do zbierających niczym do żebraków, świadczy, iż kupcy ci nie posiadają elementarnych wiadomości z zakresu obsługiwania klienteli, iż właściwie nie są to kupcy, raczej pseudo-kupcy — być może nawet paskarze, wyrośli na brudnym podłożu wojennym. Jedna taka „kupcowa" posunęła się nawet do tego, że wyraziła się dosłownie: „Ja na darmozjadów nie robię".

Pytam się wobec tego, kogo należałoby raczej zaliczyć do rzędu darmozjadów: czy tę panią siedzącą za ladą i „robiocą" pieniądze, czy młodych chłopców i dziewczęta z OMTUR-u, przeważnie ciężko pracujących w różnych zawodach, względnie studiujących? Czy tę panią, która oprócz sklepu być może niczym innym się nie zajmuje, czy młodzież OMTUR-owa, która oprócz swojej pracy czy nauki wnika w masy młodzieży robotniczej, niesie oświatę poprzez organizowanie świetlic, odczytów bibliotek, pogadanek, daje o sobie poprzez organizowanie wycieczek, wczasów letnich, krzewi tężyznę fizyczną przez zakładanie klubów sportowych.

Ale na to wszystko potrzeba funduszów. Dlatego urządza się najrozmaitsze imprezy dochodowe, jak np. w tym wypadku loterię fantową.

Zwracamy się do wszystkich kupców tego pokroju, co wyżej wymieniona kupcowa z prośbą, aby nim cokolwiek powiedzą 3 razy się namyślili, względnie żeby nie zabierali głosu w kwestiach zbyt skomplikowanych dla nich niekiedy ciasnych, przyzwyczajonych z racji swego zawodu do liczenia pieniędzy, a patrzenia na świat pod swoistym kątem opłacalności się danego czynu, mózgów.

Kupcy ci niech pamiętają, że im wyższa kultura robotników, tym większe ich potrzeby materialne i duchowe, tym większa siła kupna towarów, tym większy obrót i zysk.

(b)

Do kol. Dziennikarzy

Zarząd Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. Oddział w Krakowie, zawiadamia wszystkich Członków, że zbiórka w dniu 1. maja br. wyznaczona jest na godz. 9-tą rano na Pl. Szczepańskim pod Domem Kultury i Sztuki, celem wzięcia udziału w uroczystościach 1-szo majowych.

Do Towarzyszy w Woj. Krakowskim

Prezydium W. K. R. postanowiło przeprowadzić akcję propagandy prasowej i rozpocząć akcję zbiórkową na fundusz prasowy i wyborczy. Zbytecznym jest podkreślać znaczenie naszej prasy, która u bogaczy nie znajduje poparcia.

Wydawnictwo dziennika naszego boryka się z wielu trudnościami, jakich prasa inna nie zna wcale. Dlatego otwieramy „Łańcuch prasowy", który powinien nam przynieść pokaźne kwoty. Część uzyskanych kwot przeniesiemy na „fundusz wyborczy". Towarzysze muszą tę akcję poprzeć jak najintensywniej i wykazać, że do ofiar dla Partii naszej są zdolni.

Wpłaty prosimy dokonywać na konto „Naprzodu" w P. K. O. Nr. IV. 813 lub w kasie W. K.

PREZYDIUM W. K. R. P. P. S.

* * *

Na Łańcuch prasowy wpłaca Książek Kazimierz zł. 1000.— i wzywa Związek Restauratorów w Krakowie i wszystkich członków.

Tow. Kowalczykowa wpłaca 1000 zł. i wzywa 1) Radę Zakładową Bata — Chełmek, 2) przew. Rady Zakładowej tow. Schindlera, 3) przew. Zw. Zaw. Skórzanych tow. Smalca, 4) Towarzyszów: Sępiała, Dębca, Mazura ze Zw. Zaw. Skórzanych, 5) Tow. Mirka ze spółdzielni Trwałość, 6) Tow. Paszowskiego ze spółdzielni Trwałość, 7) Tow. Pająka Wojciecha ze spółdzielni Trwałość.

Złotych 200.— na łańcuch prasowy składa Tow. Sikora Leopold, Kraków i wzywa członków Zarządu Okręgowego Z. Z. Z. K. do tej akcji.

Tow. Stanisław Kowalczyk składa na Fundusz prasowy zł. 500.— i wzywa towarzyszy: 1. Kuczewicza Mieczysława, Rakowice, Młyńska, 2. Komińskiego Franciszka, Prądnik Biały, Narutowicza 16, 3. Kochańskiego Tadeusza, Białoprądnicka 9, 4. Batora Antoniego, Biskupia 6/10, 5. Chwastka Ignacego, Kątowa 13, 6. Bielaka Emila, Kalwaryjska 67/7, 7. Jelonek Zdzisława, Krasickiego 5, 8. Majchera Mariana, Wielicka 19, 9. Maziarza Józefa, Kalwaryjska 24/16, 10. Sewreja Michała, Parkowa 15/38, 11. Sosnowskiego Józefa, Graniczna 220, 12. Ziółko Feliksa, Krasickiego 3, 13. Kozyrę Wojciecha, Tonie 209, 14. Podskalnego Stanisława, Tonie 95, 15. Podskalnego Piotra, Tonie 239, 16. Szczygła Bartłomieja, Modlnica 41, 17. Bulisowskiego Romana, Rakowice, Sadzawki 158, 18. Liwacz Stanisława, Główna 113, 19. Sadowskiego Stanisława, Główna 60, 20. Sierdzińskiego Antoniego, Główna 245, 21. Skrzeczyńskiego Jana, Ładna 294, 22. Zakrzewskiego Stanisława, Główna 240, 23. Krzęciosza Aleksandra, Bronowice W., Krakowska 155, 24. Wąsowicza Józefa, Bronowice, Stawowa 163, 25. Karpińskiego Jana, Bronowice, Na Błonie, 26. Cichonia Stanisława, Rzozów 12, 27. Pantala Wojciecha, Kobierzyn 152, 28. Capucha Franciszka, Grzegórzecka 33/4, 29. Jagnątkiego Michała, Witkowice 12, 30. Sikorę Franciszka, Górka Narodowa 13, 31. Bąkowskiego Eugeniusza, Paulińska 20, 32. Bralskiego Stanisława, Augustiańska 15/31, 33. Borowego Emila, Krasickiego 4/12, 34. Dębka Alfreda, Kazimierza W. boczna 15, 35. Dziubę Tadeusza, Mazowiecka 16a/11, 36. Fraktawnika Bronisława, Juliusza Lea 12b/10, 37. Garusińskiego Antoniego, Wieczysta 207, 38. Iwańskiego Edwarda, Zgody 11, 39. Jaremę Jerzego, Zyblikiewicza 5/28, 40. Jelonka Mariana, Wybickiego 104/6, 41. Ślęzaka Stanisława, Piekarska 9/4, 42. Dr. Górnego Henryka, Chocimska 11, 43. Górną Janinę, Chocimska 11, 44. Żebrowskiego Kazimierza, Dębowa 16, 45. Maciaszka Stefana, Gęsia 8/12, 46. Inż. Gościńskiego Włodz., Krzyszkowska 3, 47. Wasilewskiego Tadeusza, Krakowska 39/22, 48. Kaczorowskiego Józefa, Floriańska 21, 49. Inż. Kuronia Henryka, Wybickiego 31/2, 50. Wicherka Józefa, Kremerowska 2/12, 51. Kulisiewicza Józefa, Dietla 101/8, 52. Piotrowskiego Stan., Lelewela 10/5, 53. Wojtaszka Stefana, Kołłątaja 10/11.

DZIŚ W TEATRACH:

TEATR MIEJSKI IM. JUL. SŁOWACKIEGO — godz. 16-ta „Wilki w nocy" komedia w 3-ch aktach T. Rittnera.

Godz. 19-ta „Ich dwóch" komedia w 3-ch aktach B. Niewiarowicza.

TEATR STARY — Duża Sala: godz. 15.15 „Roxy" komedia w 3-ch aktach Connersa.

Godz. 18.45: „Życie kręci się w kółko", komedia Somerset-Maughama z Ćwiklińską.

TEATR STARY — Mała Sala: godz. 15 i 18.30 „Pasażer bez bagażu", komedia w 3-ch aktach Anouilha.

TEATR POWSZECHNY IM. ŻOŁNIERZA POLSKIEGO — godz. 15.30 „Dwa Teatry" J. Szaniawskiego.

Godz. 18.30 „Tajemnica lekarska" z K. Adwentowiczem i I. Grywińską.

TEATR KAMERALNY TUR-u — godz. 19-ta „Świerszcz za kominem".

TEATR KOLEJARZA ZZK w Krakowie: godz. 15.30 i 18.30 „Lola z Ludwinowa" wodewil w 3-ch aktach z tańcami Stefana Tureskiego.

TEATR RTPD „WESOŁA GROMADKA" godz. 12-ta „Pinokio".

ZMIANA GODZIN PRZEDSTAWIEŃ W TEATRZE MIEJSKIM.

Od niedzieli 28. IV. czas rozpoczynania przedstawień w Teatrze Miejskim im. J. Słowackiego przesunięty zostaje na godz. 19.00. Przedstawienia popołudniowe rozpoczynać się będą o godz. 16.00.

Po ukończeniu przedstawień wieczornych, oczekiwać będą na P. T. Publiczność wozy tramwajowe we wszystkich kierunkach, jako, że czas trwania komunikacji tramwajowej został ostatnio przedłużony.

JEDEN WYSTĘP JERZEGO RYCHTERA

W niedzielę, 28 kwietnia o godz. 11 w Teatrze Kameralnym (ul. św. Jana 6) odbędzie się tylko jeden występ doskonałego aktora-recytatora na koncercie recytatorskim. W programie poezje i fragmenty prozy Kiplinga, Tuwima, Słonimskiego, Wierzyńskiego, Broniewskiego, Rychtera, Kruczkowskiego, Przybosia, Szmaglewskiej (Dymy nad Birkenau).

W STARYM TEATRZE.

W niedzielę 28. IV. na Dużej Sali o godz. 15.15 po raz ostatni „Roxy" B. Connera'a z D. Szaflarską w roli tytułowej. Zniżki ważne. O godz. 18.45 „Życie kręci się w kółko" z M. Ćwiklińską.

Na Małej Sali o godz. 15-tej i 18.30 „Pasażer bez bagażu" z Warneckim, Dulębą, Zaborską.

1-SZY MAJ W FILHARMONII.

Pierwszego Maja, w dniu święta pracy, Państwowa Filharmonia w Krakowie wystąpi z Koncertem Symfonicznym, na który wstęp jest wolny dla wszystkich, miłujących muzykę zespołową i chcących w tym dniu uroczystym posłuchać dobrej muzyki, wykonanej przez pierwszą Orkiestrę w kraju. W programie m. in. „Pochód" — „Kaprys hiszpański" Korsakowa i Preludia Liszta. Dyrygować będzie W. Bierdiajew.

Początek o godz. 19-tej. Po rozpoczęciu Koncertu nikt nie będzie wpuszczony na salę.

AKTUALNE ZAGADNIENIA OSADNICZE ZIEM ZACHODNICH.

W ramach wykładów o Ziemiach Zachodnich, organizowanych przez Uniwersytet Jagielloński i Akademię Górniczą, wygłosi powyższy odczyt Dyr. Biura Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych, doc. dr. Bułowski Rajmund dzisiaj (poniedziałek) o godz. 18, w sali Kopernika, Coll. Novum (ul. Gołębia 24, II p.).

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

„Apollo", „Sztuka" — rewelacyjny film **GRZESZNICY BEZ WINY.**

„Wolność" — film amerykański: **WIĘZIEŃ 4228.**

„Uciecha" film amerykański **KAPRYS MŁODOŚCI.**

„Warszawa" — **KURCHAN MAŁACHOWSKI.**

„Gdańsk" film polski **PAWEŁ I GAWEŁ.**

„Scala" „Wanda" — film o światowym rozgłosie: **CYRK.**

„Świt" — film angielski: **PŁOMIEŃ NIE ZGASŁ.**

Początek programów: 15, 17, 19 kina: Scala, Sztuka, Wolność: godz. 14.30, 16.30, 18.30: Świt, Gdańsk, Wanda, Warszawa, Apollo, Uciecha.

Przedsprzedaż biletów: Kraków, Wiślna 2, od 9—11.30 na dzień bieżący, od 13—16 na dzień następny.

Czekolada „świąteczna"

Z okazji świąt 1-szo i 3-cio majowych wydawać będą sklepy rejonowo-mleczarskie dzieciom do lat 7-miu na karty mleczne kwietniowe na odcinek Nr. 5 (bez napisu mleko) czekoladę po 100 gramów w cenie zł. 250.— za 1 kg. czyli za 1 tabliczkę 100 gramową zł. 25.—.

Dzieciom od lat 7-miu do 12-tu, nie posiadającym kart mlecznych, wydawać będą czekoladę zakłady pracy na podstawie przedłożonych już wykazów.

Niniejsze ogłoszenie obowiązuje na terenie całego województwa krakowskiego.

Swięto Oświaty w szkołach

Dni 1—3 maja b. r. uznane przez Radę Ministrów jako doroczne „Święto Oświaty" będą wolne od zwyczajnych zajęć szkolnych. Szkoły zorganizują w ramach miejscowych obchodów udział młodzieży zarówno w Święcie Pracy, przypadającym w dniu 1 maja, jak i w uczczeniu rocznicy Konstytucji 3 Maja oraz w „Święcie Oświaty", które w b. r. poświęcone będą książce, z uwagi na ogromne straty, jakie na tym polu kraj nasz w czasie wojny poniósł.

W dniach 1—3 maja b. r. zostanie przeprowadzona zbiórka książek i pieniędzy przeznaczonych na zakup książek do bibliotek publicznych, świetlicowych i szkolnych.

Zjazd Pol. Tow. Tatrzańskiego

W dniu wczorajszym o godz. 11 przed południem odbył się w Krakowie ogólnopolski zjazd Polskiego Tow. Tatrzańskiego. Na Zjeździe przedyskutowano szereg wniosków, które następnie zatwierdzono, ustalono preliminarz na rok 1946 i wybrano Zarząd Główny Pol. Tow. Tatrzańskiego i główną Komisję Kontrolującą. Prezesem P. T. T. został ponownie wybrany prof. Dr. W. Goetel.

—o—

Radio

na dzień 29. kwietnia 1946 r. (poniedziałek)

Kraków. Godz. 6.00 Bicie zegara z Wieży Mariackiej. Pieśń poranna. Kalendarz historyczny. Muzyka poranna; 6.15 Poranne rozmowy ze słuchaczami, pt. „Nowe czasy — nowi ludzie"; 6.30 Dalszy ciąg muzyki porannej; 6.45 Transmisja z Warszawy. 8.05 Odczytanie programu na dzień bieżący; 8.10 Koncert życzeń; 11.30 Kronika krakowska; 11.40 Fragmenty symfoniczne (płyty); 11.57 Sygnał czasu z Krak. Obserwatorium Astronomicznego; 12.00 Bicie zegara i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.05 W ramach audycji „Na ziemiach odzyskanych" odczyt doc. dr. J. Małkowskiego pt. „Wielki repolonizator — Wojciech Kętrzyński"; 12.20 Transmisja z Warszawy; 14.40 Maria Jeritza. Audycja słowno-muzyczna; 15.00 Przegląd sportowy; 15.10 Audycja rozrywkowa w wyk. Kwartetu „Ich czworo"; 15.35 Art. Kuratora Gałeckiego p. t. „Święto oświaty polskiej"; 15.42 Chwila muzyki"; 15.45 Odpowiadamy na listy; 16.00 Transmisja z Warszawy; 16.55 Debiut poetycki Tadeusza Rożewicza; 17.10 Transmisja z Warszawy; 19.00 „Sylwetki współczesnych kompozytorów polskich"; 19.30 Transmisja z Warszawy; 20.45 „U poetów" (rozmowy poetów o poezji i recytacja utworów; 21.00 Recital fortepianowy Heleny Ottawowej; 21.20 Przegląd teatralny Zygmunta Leśnodorskiego; 21.35 Koncert reklamowy; 21.55 Odczytanie programu lokalnego na dzień następ[illegible] Audycja laureatów turnieju m[illegible] go; 23.00 D. c. transmisji z [illegible]

Z życia partii

Masówka 1-majowa w „Sygnałach"

W dniu 24 kwietnia br. odbyła się masówka przed świętem 1 maja w f-ce „Sygnały" na którą został delegowany z ramienia Miejskiego Komitetu P.P. S. w Krakowie I. sekretarz tow. Rejman.

Zebranie zagaił tow. Lencznar podkreślając znaczenie święta 1 Maja w drugim roku po odzyskaniu niepodległości i następnie udzielił głosu referentowi. Tow. Rejman nawiązał do tradycji święta 1 maja w Polsce przedwrześniowej, gdzie manifestowanie w tym dniu siły klasy robotniczej miało ogromne znaczenie w obliczu sanacyjnych rządów. Dzień święta robotników w całym świecie był manifestacją idei wolności i socjalizmu do którego dążyli robotnicy wszystkich krajów.

Dzień 1 maja był święcony pod hasłem: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się", gdyż wówczas świat dzielił się na dwie klasy: kapitalistyczną i robotniczą.

Po wojnie zmieniło się oblicze Europy, zmieniło się oblicze Polski, która jest dziś Polską Ludową, demokratyczną i robotnicy i cały świat pracujący w dniu 1 Maja wysunie hasło dążenia do budowania Polski Socjalistycznej.

Odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru" masówkę zakończono.

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU PPS. W „SUCHARDZIE"

W dniu dzisiejszym, 28 b. m. odbędzie się uroczystość odsłonięcia sztandaru komórki P. P. S. na terenie fabryki „Suchard" w Krakowie.

* * *

Dnia 1-go maja Stowarzyszenie Więźniów Politycznych z roku 1905-tego ma zbiórkę ze sztandarem o godzinie 930 na Placu Szczepańskim 9, pod gmachem PPS.

Zebranie przed 1 maja w fabryce „Emko"

W dniu 25 kwietnia br. odbyła się w fabryce EMKO masówka przed świętem 1 maja.

Zebranie zagaił tow. Natanek, a przemawiał pierwszy sekretarz M. K. P. P. S. w Krakowie tow. Rejman J. W dłuższym referacie omówiono święto robotnicze 1-szego Maja jako święto międzynarodowe klasy pracującej. Powiedziano też o znaczeniu tego święta w Polsce do roku 1939, kiedy mimo to, że rządy naszego kraju spoczywały w rękach sanacji, klasa robotnicza miała odwagę w tym dniu demonstrować.

Dzisiaj w odrodzonej Polsce ten dzień obchodzić będziemy, jako dzień uznania całego świata pracy dla Rządu Jedności Narodowej. Damy tego dnia wyraz dążeniu do budowania Polski Socjalistycznej.

Na zakończenie odśpiewano „Czerwony Sztandar".

Ku uwadze:

Po świątecznej lekcji

Świąteczny „najazd" czeskich drużyn piłkarskich nasuwa wiele uwag. Przede wszystkim zastanawiamy się nad przyczynami, które spowodowały, że goście na 10 rozegranych spotkań, 6 wygrali, 2 zremisowali, a tylko 1-no przegrali.

Wielu sportowców polskich chciałoby widzieć nasze drużyny zwycięskimi, ale niestety to nie jest takie proste. Aby dojść do tej klasy, jaką dziś reprezentują Czesi, choć daleko im do przedwojennej formy, trzeba trenować, a niestety z treningiem, z racjonalną zaprawą, było u nas zawsze niedobrze. Przyznajemy się szczerze, trenowali tylko nieliczni, podczas gdy ogół zawodników nie zwracał uwagi na odpowiednie przygotowanie się do spotkań. Lekceważyło się, i dziś robi się to samo, tę najistotniejszą stronę sportu.

Weźmy na przykład piłkę nożną. Treningi, nawet w poważniejszych klubach, opierały się przeważnie na technicznej zaprawie, gdy gimnastyka była traktowana po macoszemu. Zdarzało się, że zawodnicy nie przychodzili na wyznaczone treningi, uważając je za marnowanie czasu. Poza tym postępowali oni w myśl przysłowia: „dziad swoje a baba swoje", nie stosując się do wskazówek trenera. To też ci ostatni, sprowadzeni z zagranicy za drogie pieniądze, mając w dodatku trudności przy porozumiewaniu się z zawodnikami, rezygnowali z posad i wracali do swoich krajów. Tak postępowali uczciwsi, ci zaś którym nie zależało na tym, by czegoś nauczyć zawodników a tylko dla siebie wyciągnąć maksimum korzyści materialnych, zostawali, ale skutki takiej nauki dawały się mocno we znaki naszym klubom.

Byli i tacy nieliczni (Mollnar), którzy zostawiali na długo wspomnienia i owoce swej pozytywnej pracy. Dziś, kiedy żaden polski klub nie posiada zagranicznego trenera, kiedy praca nad zawodnikami i przyszłym pokoleniem nie jest zorganizowana, trudno kogokolwiek winić za porażki świąteczne z Czechami, którzy zresztą grali i zaprawiali się w czasie wojny. Widzieliśmy różnicę poziomu, więc musimy też zdać sobie sprawę z tego, że polegała ona przede wszystkim na lepszej kondycji fizycznej naszych przeciwników. Pewnie, że niedociągnięcia techniczne są u nas bardzo poważne, ale tę przeszkodę można łatwiej przezwyciężyć, choćby ze względu na nastawienie zawodników, którzy chętniej zajmują się stroną techniczną gry. Teraz gdy jesteśmy jeszcze na progu powojennego rozwoju piłki nożnej a także i innych sportów, postarajmy się pozbyć dawnych błędów i zacznijmy pracować od podstaw, tj. od rzetelnej pracy. Wtedy ze spokojem będziemy mogli stanąć do współzawodnictwa z innymi krajami, bez obawy przegranej, jako równi z równymi. (Z. L.).

ZEBRANIE RKS „LEGIA" I „ZWIĄZKOWCA"

Zarząd Robotniczego Klubu Sportowego „Legia" w Krakowie, zwołuje na dzień 29 kwietnia, na godz. 18-tą w lokalu własnym przy ulicy Sławkowskiej 6, I p.

OGÓLNE ZEBRANIE CZŁONKÓW

celem omówienia i wzięcia udziału w Święcie Pracy w dniu 1 Maja, oraz omówienia „święconego", które odbędzie się w najbliższych dniach.

* * *

Zarząd R. K. S. „Związkowiec" zaprasza wszystkich członków klubu czynnych i nie czynnych **na zebranie**, które odbędzie się dn. 29. IV. 1946 r. o godz. 16-ej w lokalu własnym. Kraków, Rynek Gł. 34.

* * *

Zebranie wszystkich delegatów klubów (RSKO) odbędzie się w poniedziałek, dnia 29 kwietnia o godz. 6 popoł. w lokalu RSKO, ul. Sławkowska 6, I p.

Egzamin dla wychowawczyń przedszkoli

Kuratorium Okręgu Szkolnego zawiadamia, że powołana została przy Seminarium dla Wychowawczyń Przedszkoli (Kraków, Podbrzezie 3) w terminie od 27 maja do 8 czerwca b. r. Państwowa Komisja Egzaminacyjna dla kandydatek na wychowawczynie przedszkoli.

Termin składania podań do 15 maja. Jako załączniki wymagane są następujące dokumenty: 1) metryka urodzenia, 2) życiorys własnoręcznie napisany; 3) posiadane świadectwa szkolne, 4) poświadczenie o odbytej praktyce w przedszkolu, 5) spis przestudiowanych podręczników i przeczytanych książek, 6) świadectwo lekarza urzędowego o przydatności do zawodu, 7) świadectwo moralności, 8) dwie nieodklejone fotografie opatrzone na stronie przedniej własnoręcznym podpisem kandydatki, 9) potwierdzenie złożonej opłaty egzaminacyjnej.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia na 1 i 2 stronie za 1 mm szpalty . . . . . . 20 zł. w tekście za 1 mm szpalty . 15 zł. za tekstem „ „ „ „ . 10 zł. Drobne ogłoszenia za słowo . 5 zł. Poszukiwanie rodzin i pracy . 2 zł. W niedzielę i święta 50% drożej. Tłustym drukiem 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Naprzodu", ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" plac Szczepański 9. Polska Agencja Prasowa PAP, Basztowa 15 i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa.

PRENUMERATA „NAPRZODU" wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 45 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 55 zł. — na prowincji, pocztą 50 zł. — Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu" Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" Plac Szczepański 9. Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie miasta Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Powiatowe Komitety Polskiej Partii Socjalistycznej.

Wydawca Spółdzielnia Wydaw. „Wiedza" — Redaktor Jerzy Waśniewski — Redakcja i administracja Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Tel. 509-85
Odbito [illegible] Drukarni Spół. „Wiedza" Nr. 3 „Naprzód" — Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Tel. 596-53. M—10588